Nr 61. Kraków, Środa 16 Marca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 15 marca.

Obowiązek publicystyczny nakazuje nam powrócić jeszcze do sprawy czernichowskiej. Faktu zatwierdzenia przez Wydział krajowy wyroku kuratoryi, na mocy którego część uczniów wykluczono ze wszystkich szkół w Austryi, część ze wszystkich szkół w kraju, innych ze szkoły czernichowskiej, pewnej zaś tylko liczbie pozwolono prosić o ponowne przyjęcie do zakładu czernichowskiego,— nie możemy pominąć milczeniem.

Najpierw co do legalnej strony wyroku poważne można mieć wątpliwości. Przedewszystkiem za rzecz bardzo niewłaściwą uważamy, że orzeczenie dyscyplinarne o uczniach szkoły czernichowskiej wydaje nie grono nauczycielskie wraz z dyrektorem, lecz kuratorya, jak w tym wypadku było, z przybraniem dyrektora i profesora Wojciechowskiego. Można być bardzo gorliwym i zręcznym, zwłaszcza w czasie wyborów w Cholerzynie, urzędnikiem namiestnictwa; można być zdolnym profesorem uniwersytetu i dobrym gospodarzem wiejskim,— a przecież nie być kompetentnym do rozstrzygania w kwestyach pedagogicznych, nie mieć dość uzdolnienia do zaglądania w tajniki duszy młodzieńczej, do ocenienia intencyj i aspiracyj szesnastoletnich chłopców. To, co wobec kodeksu karnego uchodzi za zbrodnię, lub za przewinienie, podpadające pod przepisy administracyjne, — zupełnie inaczej przedstawia się zawodowemu pedagogowi na tle psychologicznych momentów, wobec właściwości i temperamentu młodzieńczego wieku. Sędzia lub p. starosta może powiedzieć oskarżonemu: wyrzekłeś te a te słowa, zrobiłeś to a to, więc postępek twój podlega paragrafowi X... ustawy karnej, skutkiem czego „w imieniu Najjaśniejszego Pana“ ogłaszam wyrok i t. d... Ale jest różnica między szkołą a sądem lub starostwem. Świetna kuratorya szkoły czernichowskiej uważała się za trybunał, który sądził... poszlakowanych o zbrodnie. Krewkie słowa, buńczuczne wystąpienie uczniów, oceniała ze stanowiska prawa, z iście wojskowym rygorem. Nie umiała tego rygoru utrzymać szkoła, więc kuratorya chciała go wprowadzić w ten sposób, że szkołę rozbiła! To znaczy: *das Kind mit dem Bade ausgiessen,* to znaczy, podać choremu trzy dawki morfiny naraz, aby mu bole uśmierzyć: mniejsza o to, że przeniesie się do wieczności.

Może być, że kuratorya, o której składzie z jednej strony decyduje obywatelskie stanowisko członków, z drugiej c. k. rząd, mający w niej swego reprezentanta, ma prawo ferowania wyroków dyscyplinarnych w szkole czernichowskiej; w takim razie jednak jest to niewłaściwość, nigdzie, w żadnej szkole państwowej, ani miejskiej niepraktykowana. We wszystkich tych szkołach, w całej Austryi, a sądzimy, w całej zachodniej Europie nawet, grono nauczycielskie jest dla uczniów trybunałem karnym a władza wyższa, i to tylko władza szkolna, wyroki tego trybunału rozpatruje. Tutaj, w Czernichowie, dyrektor sprowadza kuratoryę: przyjeżdża dwóch ludzi, może bardzo zacnych i prawych, mających najlepsze chęci, lecz nie znających zakładu, nie mających pojęcia, w jakich warunkach kształci się tam i wychowuje młodzież, i przybrawszy sobie zastępcę p. starosty, urzędnika administracyjnego w mundurze, odbywa wraz z dyrektorem szkoły, który tutaj jest właściwie także stroną interesowaną, jeśli nie oskarżoną, i jednym z nauczycieli — roki sądowe. Reszta grona nauczycielskiego, a więc ci pedagogowie, co razem, pod jednym dachem, z młodzieżą szkolną żyli i co na każdy jej poryw przez lata całe patrzyli: ci ludzie nie mają głosu w takim trybunale, ale młody urzędnik starostwa rej w nim wodzi.

Kończy się więc na tem, że c. k. komisarz sprowadza dwunastu żandarmów, odbywa rewizye u uczniów podczas ich nieobecności, i jak łatwo się z wyroku domyśleć, ma na treść jego wpływ przeważny.

Może ten proceder zgadza się ze statutem szkoły czernichowskiej — ale w takim razie statut ten jest zły, stanowczo zły, skoro w setkach, ba! w tysiącach szkół publicznych, gdzie statut jest inny, nie zachodziła potrzeba, przez cały szereg lat, sprowadzania dwunastu żandarmów do szkoły i rozpędzania jej uczniów na cztery strony świata. Rzecz nad wszelki wyraz bolesna, że coś podobnego zdarzyć się dopiero musiało w polskim kraju, w polskim, autonomicznym zarządzie szkolnym!

Na tem jednak nie koniec. Dajmy na to, że kuratorya ma prawo legalny wydać wyrok na młodzież czernichowską, chociaż bardzo poważne mamy wątpliwości, czy przysługa jej prawo wydalania uczniów ze wszystkich szkół krajowych, a cóż dopiero państwowych! Na wszelki sposób Wydział krajowy zatwierdza wyroki kuratoryi, jak to w tym wypadku uczynił. — A skoro zatwierdza, więc i odrzuca. Dlaczego obecnie Wydział krajowy zatwierdził, i to z niebywałym pospiechem wyrok kuratoryi czernichowskiej — to rzecz godna zastanowienia. Przecież nawet wedle statutu szkoły, kuratorem jej, ze strony rządu, jest delegat namiestnictwa w Krakowie, ale nie urzędnik przez niego *ad hoc* mianowany. Tutaj przecież nie idzie o załatwienie jakiejś urzędowej czynności, lecz o pedagogiczny i umiejętny nadzór nad szkołą: więc na osobie kuratora zależy w pierwszym rzędzie. P. delegat uznał za stosowne wysłać tym razem p. Dobrowolskiego „na komisyę“ do Czernichowa, bo ma do niego zaufanie, dajmy na to, oparte na cholerzyńskich prawyborach; następca p. Laskowskiego znowu obdarzyć może w podobnym wypadku zaufaniem swojem n. p. praktykanta budownictwa lub adjunkta podatkowego, i ludzie ci, w zawodzie swoim zresztą może bardzo użyteczni, będą wyrokować o istnieniu szkoły czernichowskiej i o losie jej uczniów. Na tej samej podstawie zresztą, na jakiej p. delegat dał się zastąpić p. Dobrowolskiemu, mógł p. Czecz wyznaczyć swoim zastępcą swojego rządcę ekonomicznego lub sekretarza.

Więc wśród tych okoliczności, nawet z uwzględnieniem wadliwego statutu szkoły czernichowskiej, wyrok był nielegalny, bo nie delegat namiestnictwa, lecz inny urzędnik reprezentował rząd w kuratoryi. A już śmieszną wprost jest rzeczą wykluczanie uczniów ze wszystkich szkół w Austryi przez Wydział krajowy, który przedewszystkiem nie może sądu swego narzucać innym krajom, zwłaszcza gdy sąd ten, jak w tym wypadku, na niesłychanie kruchych oparty jest podwalinach.

Dowiadujemy się, że rodzice uczniów, wydalonych ze szkoły czernichowskiej, wnoszą zbiorowe zażalenie w tej sprawie do ministerstwa oświaty. Jesteśmy szczerymi autonomistami, ale w tym wypadku nie możemy tym ludziom brać za złe, gdy występują w obronie swych dzieci, którym zwichnięto całą karyerę, narażając je na niesłychanie ciężkie przejścia. Najpierw bowiem wydaleni, a do innych równorzędnych zakładów nie przyjęci uczniowie szkoły czernichowskiej, tracą prawo jednorocznej służby wojskowej, tracą stypendya, dotąd pobierane, nie mówiąc o tem, że tracą możność dalszego, fachowego kształcenia się i tem samem zdobycia sobie warunków egzystencyi. To nie są żarty; — kto na takie zawody został narażony, musi się bronić.

A gdy ministerstwo zniesie wyrok kuratoryi, zatwierdzony przez Wydział krajowy, — co byłoby aktem wielce sprawiedliwym, — gdzie będzie powaga naszej autonomii? Czy kraj będzie mógł nadal mieć zaufanie do zarządu szkół rolniczych, które olbrzymie pochłaniają sumy, a tylko coraz to przykrzejsze gotują nam niespodzianki? Niech sobie zawczasu na to odpowie Wydział krajowy, który, w najgorszym razie, za zatwierdzenie wyroku kuratoryi czernichowskiej, odpowiedzialnym będzie wobec Sejmu, wobec kraju całego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 12 marca.

(Uroczystości marcowe. — Helena Hartmann.)

(m) Stolica Austryi uczciła nadzwyczaj gorąco pamięć poległych w marcu 1848 rewolucyonistów. Po bankiecie, urządzonym przez liberałów z mowami dr. Koppa i prof. Suessa, dwie grupy polityczne, socyaliści i niemieccy narodowcy pokroju Wolfa, ujęły wczoraj w ręce kierunek uroczystości. Kulminacyjnym ich punktem był pochód na cmentarz, olbrzymi ilością uczestników. Wzięło w nim udział około 60.000 ludzi, a 800 dziesiętników utrzymywało porządek. Około południa napływać poczęły na *Ringstrasse* tysiączne fale głów ludzkich — wszystko strojne w goździki czerwone lub bławatki. Około godziny $1^1/_2$ przybył Wolf i stanąwszy na czele, przeprowadził wielki, tłumny pochód. Naturalnie około Wolfa zgromadziły się setki studentów, ubranych w cudacki strój burszów niemieckich. Socyaliści szli grupami wraz ze swymi przodownikami. Przed każdym oddziałem chorąży powiewał partyjnym sztandarem. Liczne deputacye niosły wielkie wieńce, opatrzone czerwonemi szarfami. Na nich napisy na cześć bohaterów za wolność z r. 1848. Olbrzymi ten pochód stanął nareszcie na cmentarzu, okolił obeliski i pomniki, utworzył malownicze morze głów. Nad wspólnym grobem poległych w r. 1848, pomnik pięknie udekorowano. Z obu stron paliły się wielkie ognie, grób cały zarzucono wieńcami. Zwracała tu na siebie uwagę z 200 przeszło ludzi składająca się grupa, z pośród której wychylał się czarny sztandar. Byli to anarchiści austryaccy, tak przynajmniej wyczytać można było z napisu, umieszczonego na krwawych szarfach wieńca, który trzymali ich reprezentanci. Wieniec ten złożono wkrótce na grobie, a wśród całego szeregu kwiatów i napisów, ten głównie zwracał uwagę. Wielkiemi czcionkami wybito na nim: „Wiernym bojownikom roku 1848 — anarchiści Austryi“. Rozległa się następnie pieśń anarchistyczna.

Wtem wystąpił, ukryty dotąd w cieniu, Wolf i wygłosił znaną wam już z dzisiejszych telegramów, przysięgę Niemców. Po nim przemówili przedstawiciele socyalistów i uroczystości na cmentarzu skończyły się.

Ruszono znowu w zwartych szeregach do miasta, gdzie odbyło się kilkanaście tłumnych zgromadzeń. Narodowcy niemieccy święcili tu dzień wczorajszy inaczej, inaczej socyaliści. Socyaliści demonstrowali na cześć swych haseł, tajnego i bezpośredniego ogólnego prawa głosowania, ośmio-godzinnego dnia pracy, narodowcy na rzecz „uciśnionego“ języka niemieckiego, który życzą sobie mieć wyłącznie i jedynie państwowym. Nie obeszło się naturalnie w tych mowach bez obrony odznak burszowskich; — z zakazu noszenia tych odznak uczyniono już nie sprawę studentów, lecz sprawę ogólnoniemiecką, postanowiono stawiać ministrów, jednego za drugim w stan oskarżenia i... odśpiewano *Wacht am Rhein*. Ta pieśń kończy dziś wszelkie zebrania Niemców austyackich!

Wczorajszy obchód przytłumił nieco myśl o zgonie, znakomitej artystki *Burgteatru* Heleny Hartmann. Była to ulubienica Wiednia, żona znakomitego i znanego u was w Krakowie z występów, artysty Ernesta Hartmanna. Pogrzeb odbył się dzisiaj przy udziale tłumów publiczności. Stanęli reprezentanci wszystkich wiedeńskich ognisk umysłowych, uczeni, dziennikarze i artyści, a poza tem kilkutysiączne tłumy, wielbiciele talentu zgasłej artystki. Nie brakło także i tej szarej rzeszy, co to wszędzie się stawi, gdzie jest jakieś zebranie publiczne, jakiś pochód, nie zawsze zdającej sobie z tego sprawę, co za cel ma zebranie. Długi orszak snuł się ku cmentarzowi, gdzie nad otwartym grobem przemówił dyrektor *Burgteatru* dr. Schlenter i artysta nadworny Sonnenthal.

Język rosyjski a słowiańszczyzna.

W prasie rosyjskiej toczyła się w ubiegłym tygodniu ożywiona polemika w dwóch kwestyach, dotyczących języka. Jednę z nich zainicyował czeski dziennik *Narodni Listy,* który zaproponował wprowadzenie języka rosyjskiego, jako „towarzyskiego i dyplomatycznego języka“ w stosunkach słowian austryackich; drugą kwestyą było stanowisko języka ruskiego, czyli małoruskiego w obrębie Rosyi.

Co do nowego projektu panslawizmu rusyfikacyjnego, proponowanego przez czeską gazetę, dzienniki rosyjskie szowinistyczne skwapliwie podjęły tę myśl, podnosząc jej trafność i słuszność i zwracając uwagę, że prasa niemiecka w propozycyi tej upatruje zapowiedź zerwania wspólności parlamentarnej czesko polskiej w Austryi. Jeden tylko dziennik rosyjski, mianowicie *Peterb. Wiedom.* wypowiedział samoistne i bezstronne zdanie w tej sprawie, — obalając równocześnie trafnemi argumentami i samą propozycyę i domniemanie prasy niemieckiej.

„Mamy w Rosyi — pisze organ ks. Uchtomskiego — zbyt dużo jeszcze pracy w sprawie wprowadzenia języka rosyjskiego na kresach, jako państwowego, abyśmy mieli kierować nasze siły cywilizacyjne, przez bezpodstawne oczywiście marzenia, ku narzucaniu naszego języka poza granicami ojczyzny, choćby w krajach słowiańskich. Nie mamy zaś powodu oglądać się na prasę niemiecką, — wrogą zarówno Polakom, jak Czechom, — która podchwyciła tę kwestyę, aby skompromitować Polaków w oczach Rosyi i zadenuncyować postawę *Słowa Polskiego,* występującego przeciwko propozycyi *Nar. Listów,* jako antirosyjską demonstracyę całej Polski...“

Peterb. Wiedom. nadmieniają, że głos jednego dziennika nie jest jeszcze opinią całego kraju, a zresztą sama propozycya jest mrzonką; z drugiej strony niedorzecznością byłoby wierzyć, że z powodu platonicznej demonstracyi rusofilskiej rozerwać się może czesko-polskie zjednoczenie.

Ks. Uchtomskij przekonany jest, że ugoda czesko polska opiera się na podstawie, najżywotniejszego interesu obu narodów — wyzwolenia się z pod nacisku germanizacyi, i wskazuje na zawiązanie się stowarzyszenia czesko-polskiego o kilkumilionowym kapitale, mającego na celu walkę z przemysłem niemieckim, jako na dowód, że w sferach ekonomicznych trwałość sojuszu polsko-czeskiego uważana jest za niewątpliwą.

„Prasa niemiecka wie o tem lepiej od nas — piszą *Peterb. Wied.,* — co nie przeszkadza nietylko *Allg. Ztg,* ale także organowi ks. Bismarka, *Hamb. Nachr.,* wskazywać złośliwie na protest *Słowa Polskiego,* jako na demonstracyę Polaków przeciwko Rosyi. Ale gdyby znalazł się na tyle śmiały organ czeski, by uczynić propozycyę przyjęcia mowy niemieckiej za wspólny język Słowian austryackich, wówczas nie jeden organ, ale cała prasa polska bez wyjątku doniosłaby monachijskim i hamburskim publicystom, że wspólna niechęć do niemczyzny łączy Czechów i Polaków w nierozerwalnym, bratnim sojuszu. Z Czechami zresztą Polacy sojusz zawarli, a nie z redakcyą *Narodnich Listów*“.

Przechodzimy do drugiej kwestyi: kwestyi języka ukraińskiego w Rosyi. Ks. Uchtomski, potępiając zamiar urzeczywistnienia dążności panslawistycznych przez narzucanie Słowianom języka rosyjskiego, potępia również prześladowanie języków słowiańskich w obrębie państwa rosyjskiego. *Pet. Wied.* zamieściły niedawno artykuł p. Mordowcewa, który stwierdza żywotność języka małoruskiego, jego zdolność do rozwoju i przytacza szereg nazwisk współczesnych pisarzy ruskich, mało lub wcale nieznanych dziennikarzom rosyjskim.

W odpowiedzi na ten artykuł prawie wszystkie pisma rosyjskie oświadczyły się stanowczo przeciwko wszelkim próbom zastosowania tego języka w sferę szkoły i piśmiennictwa, oraz przeciwko zniesieniu przepisów wyjątkowych, ograniczających używanie języka małoruskiego i tłumiących literaturę małoruską. Polemika ta jest jednakże bardzo interesującą z tego względu, że bądź-co bądź znamionuje znaczny postęp

Przed pięćdziesięciu laty.

(Ciąg dalszy).

Blady z przerażenia, pobiegł on czemprędzej do arcyksięcia Ludwika. Przy zamkniętych drzwiach, w największej tajemnicy, radzili obaj do rana, niepokojeni co chwila przez członków rodziny cesarskiej zapytaniami o właściwy stan rzeczy. Rezultat narady świadczył o zupełnej bezsilności rządu. Nazajutrz rozesłano do wszystkich władz rządowych okólnik, zabraniający surowo urzędnikom rozmawiać o wypadkach paryskich, a w trzy dni potem ukazał się w urzędowej *Gazecie* artykuł, przedstawiający rewolucyę francuską jako dzieło socyalnej demokracyi, jako zamach na własność i porządek społeczny. „W tych okolicznościach — tak kończył się ów komunikat rządowy — jedynym środkiem ratunku jest ścisłe połączenie się poddanych z rządem, wierne i uczciwe wypełnianie obowiązków na każdem stanowisku i we wszystkich warstwach społecznych. Licząc na te cnoty, właściwe ludom austryackim, i w przekonaniu, że monarchia sroższe już przetrwała burze, spogląda cesarz w przyszłość spokojnie“. Artykuł, obliczony na zastraszenie klas posiadających widmem rewolucyi socyalnej, chybił celu. Bo jeżeli republika francuska była po części dziełem robotników, to wypadki w sąsiednich Niemczech miały inny zupełnie charakter, a w Austryi wszystkie oświecone warstwy domagały się tylko zmiany systemu, szkodliwego zarówno dla państwa, jak i dla poddanych. Jakoż cały przebieg rewolucyi marcowej dowiódł następnie, że pierwiastek socyalny nieznaczną tylko odgrywał w niej rolę.

Zaprzeczyć się wprawdzie nie da, że agitacya socyalistyczna istniała i w Wiedniu pomiędzy robotnikami; szerzyli ją obcy przybysze z Niemiec i Francyi, jakiś żyd galicyjski Abraham Chajces wzywał zgromadzonych w Gandenzdorf robotników do walki z rządem i tak zwaną „burżoazyą“, ale masy nie usłuchały tego wezwania, powstała kłótnia i bójka, z której nieliczni socyaliści wyszli pobici, a Chajces za wczasu ratował się ucieczką. Społeczeństwo, uciskane przez lat tyle pragnęło przedewszystkiem swobody; w umysłach niezaćmionych jeszcze partyjną i klasową nienawiścią, przeważały idealne kierunki. Wroga ludzkości widziano nie w tym, co więcej posiadał od innych, lecz w despotyzmie i gwałceniu zasad sprawiedliwości.

Oburzano się więc na rzeź galicyjską, na wcielenie Krakowa do Austryi, na absolutyzm Mikołaja I. Profesor Hye przeznaczył na temat do publicznej dysputy dla doktoranda Fellnera, syna radcy rządowego, kwestyę prawną, złączoną ściśle z okupacyą Krakowa. Tezą Hyego było, że jak zabójstwo w prawie publicznem, tak i zniszczenie egzystencyi państwowej w prawie międzynarodowem musi być uważanem za karygodną zbrodnię. Wywody profesora przy tej sposobności sprawiły głębokie na słuchaczach wrażenie, studenci po większej części Niemcy wynagrodzili go burzliwemi oklaskami, a rząd wdrożył przeciw niemu dochodzenie dyscyplinarne, które jednak na niczem się skończyło.

O wiele groźniejszem dla wiedeńskiego rządu było stanowisko, jakie zajęły w tym właśnie czasie Węgry. Kraj ten, dzięki usiłowaniom szlachetnych patryotów, dźwigał się od roku 1825 z dawniejszego upadku i poniżenia. Niezmordowana działalność i poświęcenie hrabiego Szechenyego stworzyły cały szereg instytucyj i przedsiębiorstw, które stały się podstawą dzisiejszego rozwoju i potęgi Węgier. Obecna, krótkowidząca opozycya niemiecka, uderzając zapamiętale na „Judeo-Madyarów, zapomina, że przewaga polityczna, a niebawem i przemysłowa Zalitawii jest dziełem patryotycznej arystokracyi węgierskiej, owocem rozważnej polityki De'aka i tej niezwykłej dojrzałości, z jaką statyści węgierscy z kłopotów rządu austryackiego zawsze korzystać umieli. Stworzywszy akademię umiejętności dla duchowych potrzeb swego narodu, wziął się Szechenyi z równą energią do podniesienia handlu i przemysłu. W chwili, gdy Austrya, zrujnowana ekonomicznie, walczyła z wzrastającym ciągle deficytem i była bliską bankructwa, pracowano na Węgrzech nad uregulowaniem Dunaju, budowano drogi, kopano kanały i kładziono pierwsze podwaliny do późniejszego rozwoju przemysłu. Konserwatysta Szechenyi wychodził z trafnego założenia, że niezawisłość polityczna da się uzyskać tylko przez rozbudzenie patryotyzmu w masach i przez podniesienie dobrobytu. Przykład rozumnego magnata znalazł licznych naśladowców.

Baron Eötvös stworzył powieściową literaturę węgierską, hr. Batthyani Ludwik poświęcił majątek i życie dla sprawy narodowej, Kossuth i Déak objęli wreszcie naczelne kierownictwo polityczne. Obok zachowawczego stronnictwa Szechenyego powstało wnet inne, postępowe, grupujące się około Batthyaniego. Celem tej partyi było utworzenie osobnego rządu w Peszcie, odpowiedzialnego przed Sejmem węgierskim. A im sroższy ucisk panował z tamtej strony Litawy, tem usilniej dążyli patryoci węgierscy do wyzwolenia się z pod opieki władz wiedeńskich, tem goręcej pragnęli zmiany Metternichowskiego systemu, sądząc, że z Austryą konstytucyjną porozumienie będzie o wiele łatwiejszem. Jakoż, skoro tylko nadeszła do Preszburga, gdzie natenczas obradował Sejm węgierski, dnia 1-go marca, wiadomość o wypędzeniu Ludwika Filipa, wystąpił natychmiast Kossuth z projektem adresu do cesarza, w którym się domagał odpowiedzialnego ministerstwa dla Węgier i nadania konstytucyi krajom austryackim. Mowa jego, wypowiedziana przy tej sposobności i sam wniosek podnieciły wzburzone i tak umysły Wiedeńczyków jeszcze bardziej i ośmieliły je do energiczniejszego działania.

III.

W Wiedniu tymczasem ustalało się coraz więcej przekonanie, że drogą petycyj i próśb żadnego nie osiągnie się rezultatu, i że tylko rewolucya zdoła skłonić rząd ks Metternicha do ustępstw i koncesyj. Działała tu po części obrażona miłość własna Wiedeńczyków, którzy z zazdrością widzieli, jak ich małe, prowincyonalne niemal Monachium prześcignęło, działały wpływy obce, Włosi, Węgrzy, Polacy i Szwajcarzy, mający z Metternichem dawne swoje rachunki, pociągał przykład Paryżan, ośmielało powszechne niezadowolenie, obejmujące wszystkie warstwy społeczne, z wyjątkiem pewnych sfer arystokratycznych i wyższej biurokracyi, z nałogu i egoizmu przychylnej rządom dotychczasowym. Najgoręcej pragnęli zmian ci, których protekcya i zwyczaj od udziału w życiu publicznem i od wyższych stanowisk odsuwały, jakoteż tacy, co praw obywatelskich nie posiadali. Do pierwszych należeli ludzie, wyszli z warstw mieszczańskich i ludowych, do drugich żydzi. I jedni i drudzy odegrali też najważniejszą rolę w rewolucyi roku 1848. Mylnem jednak jest zdanie, jakoby inicyatywa do ruchu wyszła z kół żydowskich, owszem, stwierdzić należy, że już w pierwszych dniach marca utworzyło się w mieszkaniu dr. Bacha kółko, do którego należeli profesorowie Hye i Neumann, jakoteż dr. Löhner, i że tam postanowiono zawiązać rokowania z stanami dolno-austryackiemi w celach rewolucyjnych. Owocem tych narad była odezwa, zawierająca program stronnictwa postępowego.

Pomijając frazeologię, właściwą tej epoce, zaznaczyć trzeba, że odezwa zwracała się przeciw dwom wrogom postępu i wolności, t. j. przeciw Metternichowi i Rosyi, jako uosobieniu despotyzmu, kończyła się zaś żądaniami, nie wykraczającemi wcale poza granice dzisiejszej konstytucyi i mającemi charakter przeważnie autonomiczny. Pod tym względem szli autorowie programu tak daleko, że domagali się nawet dla sejmów prowincyonalnych prawa odmawiania podatków, że główny nacisk kładli na autonomię gmin, na równość w opodatkowaniu i na zmniejszenie liczby urzędników. Dla centralizacyi pozostawiono jedną tylko furtkę, sejm ogólny, który miał uchwalać ustawy dla całego państwa. Jeżeli zważymy, że odezwa była wyrazem najskrajniejszych wtenczas opinij, to przyznać trzeba, że nie dawała ona wcale uzasadnionych do obaw nadzwyczajnych powodów. Ale równocześnie z tym aktem, mającym polityczne znaczenie, zaczęły się mnożyć i inne, dla kanclerza nie pomyślne objawy w kołach czysto konserwatywnych. Pomiędzy członkami rodziny cesarskiej powstała mianowicie znaczna różnica zdań. Arcyksiążęta: Franciszek Karol i Jan i arcyksiężna Zofia przemawiali głośno za zmianą obecnego systemu, jeden arcyksiążę Ludwik był niewzruszonym i z tego powodu miało przyjść nawet do dość ostrej wymiany zdań pomiędzy nim a wolnomyślnym Janem. W pierwszym rzędzie atoli powinny były zabrać głos w sprawie tak ważnej i całe państwo obchodzącej stanowe reprezentacye. Nie można tego było oczekiwać po sejmach prowincyonalnych, zahukanych i przywykłych do bezwzględnej uległości, ale w Wiedniu zbliżał się właśnie czas sesyi sejmowej, dzień 13 marca, i po tem zgromadzeniu spodziewano się jakiejś enuncyacyi lub uchwały, któraby rząd na właściwą skierowała drogę. Jakoż rzeczywiście ułożyło 33 członków reprezentacyi stanowej dolno-austryackiej d. 3 marca memoryał, w którym podpisani, przedstawiwszy w jaskrawych barwach położenie monarchii, mianowicie wzburzenie, panujące w Galicyi z powodu wypadków r. 1846 i we Włoszech domagali się, aby Wydział przedłożył sejmowi odpowiednie wnioski, w celu uspokojenia umysłów.

(C. d. n.)

Dr. August Sokołowski.

w swobodzie traktowania przedmiotu w prasie rosyjskiej. Dawniej nie uznawano jawnie nawet faktu istnienia odrębnego języka ukraińskiego, czyli ruskiego, a tem mniej literatury małoruskiej. Dzisiaj dzienniki rosyjskie, nawet nieprzychylne samoistnym dążnościom ludów słowiańskich, przyznają, że „pięćdziesiąt milionów ludu mówi po małorusku, i że z tej liczby co najmniej pięć milionów mówi tak melodyjnym narzeczem, że nie ustępuje ono językowi włoskiemu (np. dialekt połtawski); istnieje w każdym razie bogaty leksykon, który można wyzyskać, a chłop małoruski Szewczenko pokazał panom, jak się to robi..." Dalej przyznają dzienniki rosyjskie, że język ruski zdolnym jest do rozwoju, jak serbski, bułgarski i wszelki inny język; ale stawiają kwestyę praktyczną: „czy potrzebnym jest rozwój języka małoruskiego?" i w odpowiedzi na to pytanie tworzą naprędce dziwną teoryę filologiczną, że język rosyjski jest syntezą lingwistyczną, że wchłonął on już w siebie wszelkie wpływy małoruskie, wobec czego odrębne istnienie i samoistny rozwój języka małoruskiego jest rzeczą zbyteczną, a myśl za prowadzeniem nauki szkolnej w języku małoruskim jest, zdaniem większej części rosyjskich dzienników, wręcz bezsensowną.

Dziwne teorye i dziwne argumenta: za pomocą utylitarnego wyrachowania chcą publicyści rosyjscy rozstrzygać prawo bytu języka, tworu boskiego i przyrodzonego. Widoki praktyczne mają stanowić o skazaniu na śmierć żywotnej i rodzimej mowy pięćdziesięciomilionowego ludu, jak gdyby chodziło o sztuczny wytwór, o jakiś *volapük* lub *esperanto*. To charakterystyczne.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 marca.

Jeżeliby zdrowy rozsądek miał jakikolwiek przystęp do zakutych czaszek Teutonów austryackich i jeżeliby opozycya ich, tak jak głoszą i w wyborców swoich wmówić się starają, miała na celu tylko obronę zagrożonych rzekomo interesów niemieckich, a nie rozbicie państwa i zniesienie konstytucyi, to po głosach najpoważniejszych dzienników musiałaby obstrukcya ustać stanowczo. Dowodzą tego artykuły gazet niemieckich, zagranicznych, przytoczone przez nas wczoraj; dowodzi świeżo obszernie *Pester Lloyd*, piętnujący obstrukcyjną taktykę mianem „szpitalnej polityki", ale ponad temi głosami umiarkowania i rozsądku unosi się jeszcze zawsze krzyk Wolfa, a brak taktu politycznego przywódców niemieckiej opozycyi utrudnia położenie nawet tych, coby szczerze dla dobra wyborców swoich i państwa pracować chcieli.

Niedwuznacznie wspomnieli o tem świeżo w swojej uchwale reprezentanci większej własności wiernokonstytucyjnej, wskazując na upadek rolnictwa i przemysłu, jakoteż niebezpieczeństwa, grożące konstytucyi z powodu „szpitalnej polityki obstrukcyonistów".

Równocześnie odezwał się także bar. Walterskirchen, który przed 15 tu laty razem z Fischofem powziął był zamiar utworzenia umiarkowanego stronnictwa niemieckiego w celu załagodzenia sporów narodowościowych w Austryi. „Zaprzecza się — tak pisze on — prawa większości, wymaga się, aby rząd uczynił to, czego chce mniejszość, a równocześnie narzeka się na upadek parlamentaryzmu i konstytucyjnych zasad! Ci, którzy tak czynią, usiłują utrzymać gwałtownemi środkami dla studentów prawo noszenia czapek burszowskich, a depcą inne święte prawo akademickie, obowiązek uczęszczania na kolegia i słuchania wykładów. Prawią wiele o poniewieraniu posłów przez policyę i o gwałceniu regulaminu, a używają rzucania krzesłami i kałamarzami, jako przekonywujących argumentów, w tem mniemaniu zapewne, że przez to ani nikomu się gwałtu nie zadaje, ani też przeciw regulaminowi nie wykracza".

Tak przemawia Niemiec, wolny od uprzedzeń, i dlatego właśnie przez Niemców zdeptany i odtrącony.

Uprzejmość prawicy nie odniosła zamierzonego skutku. Hr. Attems i Stürgkh nie przyjęli kandydatury do krzesła wiceprezydialnego, a bar. Ludwigstorf wymówił się chorobą. Prezydyum więc pozostanie i nadal w rękach prawicy.

Germania i *Schl. Volks Ztg* stanowczo zaprzeczają pogłoskom, jakoby kardynał Kopp udał się do Rzymu w sprawie porozumienia centrum z rządem niemieckim. Oba dzienniki oświadczają bez ogródki, że pogłoski te są prostym wymysłem i zapewniają, że kardynał Kopp przed wyjazdem nie porozumiewał się z żadnym członkiem stronnictwa centrum.

Coś się psuje w trójprzymierzu — pisze *Dziennik Poznański* — do owego biura prasowe stronnictwa wolnokonserwatywnego, a więc rządowców niemieckich, rozesłało do pism wolnokonserwatywnych *recte* hakatystowskich równobrzmiący komunikat z pogróżkami przeciwko Austro-Węgrom. Komunikat, ogłoszony pod charakterystycznemi nagłówkami (w *Pos. Tagebl.* pod tytułem *Caveant consules*, w *Bromberger Tagebl.* pod tytułem „Antyniemieckie podszczuwania") nawiązuje do artykułu wiedeńskiej *Reichswehr*, w którym półurzędowy ten organ omawia przeciwieństwa, jakie w ostatnim czasie ujawniły się między Prusami a Bawaryą i innemi południowemi państwami niemieckiemi. Wolnokonserwatywne biuro prasowe protestuje żywo przeciw mięszaniu się do wewnętrznych spraw Niemiec, zapominając, że związek wszechniemiecki i hakatyści co chwila wtrącają się do spraw austryackich. Po wycieczkach przeciwko Czechom, Polakom i — *last non least* — jezuityzmowi domaga się wolnokonserwatywny komunikat od rządu austryackiego, ażeby postąpił z dezawuowaniem „podszczuwań" półurzędowej *Reichswehr*.

Z Paryża.

Picquart-dziennikarzem: oto najświeższa wiadomość z Paryża; wymaga ona jednakże jeszcze stwierdzenia, gdyż opiera się dopiero na pogłoskach. Mówią, że wykluczony z armii podpułkownik ma wstąpić do jednego z dzienników paryskich, jako naczelny redaktor i niebawem rozpocznie publikacyę rewelacyj, odnoszących się do sprawy Dreyfusa i Esterhazy'ego.

W nocy z soboty na niedzielę w Asnières pod Paryżem aresztowano w hotelu niejakiego Fryderyka Haana, który od kilku miesięcy mieszkał tam z jakimś młodym człowiekiem, rzekomo swym siostrzeńcem, jako właściciel majątku w Zurychu. Policya podobno stwierdziła, że Haan, mający około sześćdziesięciu lat, jest oficerem pruskim, który pod fałszywym nazwiskiem mieszkał w Paryżu, robił częste wycieczki w okolice Paryża i studyował fortyfikacye. Haan jest nazwiskiem przybranem; policya ma stwierdzić identyczność osoby. Obecnie zatrzymano go w areszcie śledczym pod zarzutem szpiegostwa.

Towarzystwo im. Adryana Baranieckiego.

W sobotę 12 b. m. wieczorem zgromadziło się w lokalu kursów wyższych dla kobiet im. A. Baranieckiego liczne grono dawnych wychowanek zakładu, profesorów, oraz życzliwych kursom osób, zaproszonych przez panie: Halinę Duszyńską, Różę Krasicką, Józefę z Osiecimskich Rosnerową, oraz prof. Józefa Rostafińskiego, w celu założenia „Towarzystwa imienia Adryana Baranieckiego". Zebranie zagaił dyrektor kursów następującą przemową:

„Tylko ludzie wielkiego serca tworzą dzieła trwałe. Dlatego kursa wyższe dla kobiet imienia Adryana Baranieckiego przetrwały swego założyciela. Wyposażył on bogato swoje dzieło, pozostawiając mu w spadku: dobre imię, tradycyę jasno wytkniętego a szlachetnego celu, tę miłość, która jednoczy wszystkie byłe uczennice tego zakładu i tę spójnię, która łączy nauczające w niem grono. Tak wyposażone kursa mają wszelkie warunki życia i rozwoju. Są przeznaczone wyłącznie dla kobiet i mają na celu dopełniać ich naukowe, lub artystyczne wykształcenie. Zawsze były i są czemś pośredniem między szkołami średniemi a uniwersytetem. Ich wykłady dążą do poziomu uniwersyteckiego, ale plan obejmuje pewien całokształt nauki, który uczennice mogą sobie przyswoić w ściśle określonym czasie. Dlatego mogą gromadzić uczennice bądź z prywatnej edukacyi, bądź z rozmaitych typów szkół średnich i dlatego są nieodzownie potrzebne. Nie zastąpi ich ani uniwersytet, ani projektowane „wykłady naukowe", które mogą być obok naszych kursów bardzo pożyteczną instytucyą. Żywotność kursów imienia Baranieckiego okazała się najdowodniej w b. r., skoro pomimo zapisania się na uniwersytet przeszło stu kobiet, ilość naszych słuchaczek wcale się nie zmniejszyła.

„Kursa są dalekie od doskonałości. Ich rozwojowi stał na zawadzie zawsze brak środków materyalnych. Zaraz po śmierci założyciela zreformowaliśmy je z rocznych na dwuletnie. Potrzebowaliśmy następnie czasu, żeby dostrzedz braki w nowo nadanej im organizacyi. W r. 1895 zaczęliśmy obrady nad reformą i przedłożyliśmy Radzie miejskiej nowy plan w połowie następnego roku. Według tego planu nietylko czas nauki będzie w ciągu roku stały i znacznie dłuższy niż dotychczas, ale i liczba tygodniowych wykładów się zwiększy. Budując powoli, ale na silnych podstawach, możemy być pewni racyonalnego rozwoju. To też jasno patrzymy w przyszłość i nie wątpię ani na chwilę, że Rada miasta, która nad grobem założyciela przyrzekła utrzymanie kursów, i to wobec członków, z których jeden jest dziś prezydentem miasta, nie odmówi nam i nadal swej materyalnej i moralnej pomocy. Bo jak z jednej strony wiem, że kursa nie połącza się z żadnym innym zakładem, ale zachowają i nadal swoją samodzielność, tak z drugiej strony uważałbym za rzecz dla nich niekorzystną, gdyby straciły opiekę miasta. Owszem stosunek z sekcyą szkolną Rady miejskiej był, jest — a jak się spodziewam — będzie i nadal dla nas pożądanem oparciem. Zakładamy też dziś Towarzystwo nie w myśli, żeby okazała się potrzeba ratowania bytu, ale żeby przyjść królewskiemu miastu, jego świetnej Radzie i światłej sekcyi szkolnej z pomocą. Bo kursa mają nietylko zwiększone potrzeby materyalne, ale i moralne, które takiej pomocy wymagają.

„Kursom byłoby najlepiej we własnym gmachu, nietylko dlatego, że kto zabiera się do tak długiego jak my życia, potrzebuje pewnego dachu, ale głównie ze względu na kursa artystyczne. Wymagają one sal doskonale w pewien sposób oświetlonych, a o takie w najętym lokalu najtrudniej. Okazały te kursa artystyczne swoją żywotność, skoro jest w nich przepełnienie uczennic, mimo nowych szkół artystycznych, rozwijających się w mieście.

„Ważniejszem jeszcze zadaniem przyszłego Towarzystwa jest stworzenie instytucyi, którą nazwiemy „Domem Baranieckiego". Mają tam znaleść pomieszczenie i opiekę nasze uczennice, przybywające nieraz z dalekich stron. Niema to być szablonowy internat, ale domowe ognisko, koło którego skupią się przybywające na naukę słuchaczki oraz przybywające z niemi starsze osoby, a zarazem ma to być i centrum życia byłych wychowanek zakładu. Wypiszemy na jego frontonie: zbożnie i w duchu narodowym, nadając tem samem wybitne piętno temu, co chcemy stworzyć.

„Wreszcie chodzi o udzielenie pomocy samym kursom. Znam doskonale ich potrzeby. Rządząc niemi lat kilka, trzymałem się tradycyi założyciela, dbając o najlepszy dobór sił wykładających i o to, żeby wśród słuchaczek duch nie był zatruty. Co do środków materyalnych wiem lepiej, niż ktokolwiek, że obecne są niewystarczające. Plan reorganizacyi kursów, któryśmy w r. 1896 przedłożyli miastu, wykazuje jasno tę potrzebę. Przed tygodniem obradowało grono nauczycielskie naszych kursów nad utrzymaniem samodzielności zakładu. Jednomyślnie zgodzono się na to, że pomysły tworzenia osobnych pracowni nie miałyby racyi bytu, ale przecież kursa potrzebują aparatu naukowego i miejsca na przygotowanie demonstracyi. Musi to być oszczędnie robione, bo w naszem położeniu społecznem każdy grosz publiczny należy przed wydaniem dwa razy w palcach obrócić. Miasto hojnie łoży na różne narodowe i społeczne cele, starajmy się ulżyć mu, dając sami pewną materyalną pomoc kursom.

„Adryan Baraniecki był niepospolitym obywatelem kraju. Zrozumiał już przed trzydziestu laty, że obok wszystkich przymiotów, jakie zawsze odznaczały Polki, potrzeba im większego niż niegdyś wykształcenia, że w wykształceniu powinny też szukać i środków utrzymania, ale żądał dla nich nieograniczonej swobody tylko pod jednym względem..., pod względem swobody w poświęceniu. Jego kursa dążyły do skupienia bez różnicy wyznań i stanów wszystkich córek Polski, które miały kształcić nietylko umysł, ale i serce, miały się intelektualnie rozwijać pod hasłem: „zbożnie a w duchu narodowym" miały poczuwać się do solidarności w szkole i po za szkołą i roznosić w przyszłości pochodnię oświaty. Zakładamy dziś Towarzystwo, które wszystkie te cele będzie pielęgnować i rozwijać".

Następnie wywiązała się dyskusya o potrzebie, celach i środkach przyszłego Towarzystwa, a wreszcie wybrano komitet, złożony z dwudziestu osób z prawem kooptacyi, w celu ułożenia statutu i przedłożenia go zapisanym do Towarzystwa założycielom.

Komitet odbył bezpośrednio po tem posiedzenie, na którem wybrał komisyę statutową.

KRONIKA.

Kraków, 15 marca

Na pomnik Tadeusza Kościuszki w Krakowie w dalszym ciągu wpłynęły następujące składki: Bracia Bilewscy składka z listy l. 19 — 24 złr. 95 ct., Wydział Rady powiatowej w Gorlicach 2 złr. 48 ct., Towarzystwo handlowe w Krakowie 22 złr. 78 ct., „Sokół" w Limanowy 5 złr., Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie puszka Nr. 154 — 33 złr. 52 ct., Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie puszka Nr. 155 — 7 złr. 39½ ct., Jan Fischer linia A B puszka Nr. 39 — 5 złr. 75½ ct., handel Klimka puszka Mr. 142 — 5 złr. 43 ct., Bochnak i Kaspar puszka Nr. 153 — 3 złr. 70 ct.

Wiadomości osobiste. Ks. biskup Puzyna wczoraj po południu wyjechał do Wiednia.

Komendant korpusu Albori wyjechał do Opawy.

Rada miejska jutro w środę przystąpi do obrad nad preliminarzem budżetu gminy na r. b. Następne posiedzenie zapowiedziane na czwartek 17 bm. Początek o godz. 5 po południu.

Obsadzenie nowo systemizowanych posad sędziowskich. Prezydyum sądu wyższego w Krakowie, w dzisiejszym, z 15 b. m., numerze urzędowej *Gazety Lwowskiej* ogłasza konkursy na posady urzędników sędziowskich w VII, VIII i IX randze. Odnośnie do owych konkursów prezydyum podaje do wiadomości, że kompetenci z innej służby publicznej, względnie ze stanu adwokackiego i notaryalnego winni podania swe, zaopatrzone w dowody dotychczasowego zatrudnienia i znajomości języków, najdalej do 10 kwietnia 1898 wnieść w drodze przełożonej władzy państwowej lub antonomicznej, względnie w drodze właściwego wydziału Izby adwokackiej, albo właściwej Izby notaryalnej, w celu zaopiniowania tych podań, do tego sądu krajowego lub obwodowego, w którego okręgu w czasie kompetowania zostawali w służbie publicznej, względnie fungowali jako adwokaci, notaryusze, lub jako kandydaci adwokaccy i notaryalni — i w podaniach tych nadmienić, czy i o jaką posadę wnieśli podania kompetencyjne w okręgu innego sądu krajowego wyższego.

Posady kancelistów sądowych. Według obowiązujących od 1 stycznia 1898 nowych ustaw sądowych wymagany jest do osiągnięcia posady kancelisty sądowego I szy egzamin kancelaryjny. Kandydaci więc nawet z egzaminem dla ksiąg gruntowych, jeżeli nie wykażą się, że zdali ze skutkiem I szy egzamin kancelaryjny, bezwarunkowo nie będą mogli być uwzględnieni przy mianowaniu kancelistów.

Raut artystyczny. W dalszym ciągu nadesłali szkice na loteryę fantową pp.: Wojciech Kossak, Eljasz, Rossowski, Saski, Koenig, Kochanowski, Czynciel, Mehofer, Markowicz, Wyspiański, Popiel, Piotrowski, Gramatyka, Wodzinowski, Kotowicz, Nitecki, Stroynowski, Meyerberg, uczniowie szkoły sztuk pięknych, a wielu artystów przyobiecało jeszcze przed rautem swoje prace nadesłać. Na jeden fant przeznaczone jest puste płótno, na którem następnie po raucie w dowolnie obranym czasie wymaluje jeden z artystów osobie wygrywającej jej portret.

Z Towarzystwa muzycznego. W bieżącym miesiącu odbędzie się jeszcze jeden koncert Towarzystwa muzycznego. Będzie to wieczór symfoniczny.

† **Władysław Gumiński.** W Warszawie zmarł jeden ze starszych artystów-malarzy ś. p. Władysław Gumiński. Należał on do szczupłego grona, złożonego z Alfreda Schouppego Józefa Polkowskiego Antoniego Murzynowskiego i Polikarpa Gumińskiego, które w marcu 1895 r. obchodziło jubileusz pięćdziesięcioletniej działalności artystycznej. Wkrótce po rzadkiej uroczystości zeszli do grobu Polkowski i Murzynowski, obecnie zaś i ś. p. Wł. Gumiński podążył w ich ślady.

Urodzony w Warszawie 26 czerwca 1822 roku, ś. p. Gumiński kształcił się w gimnazyum gubernialnem; w r. 1840 wstąpił na kursy rysunkowe, pracując pod kierunkiem Jana Feliksa Piwarskiego, poczem dopełniał wiedzę artystyczną w pracowni Kokulara. Młodemu i żądnemu szerszego wykształcenia artyście uśmiechały się studya za granicą uciuławszy przeto fundusik, puścił się do Wiednia Za granicą Gumiński pracował wytrwale we wszystkich działach sztuki malarskiej, ucząc się przytem odnawiania starych płócien pod okiem wytrawnego specyalisty Daniela Penthera. Opuściwszy Wiedeń studyował krajobrazy w dłuższej podróży po Włoszech, Francyi i Szwajcaryi. Pierwsze prace artysty, który już zdołał wyrobić sobie zaszczytne imię w kraju i za granicą, umieszczono na peryodycznej wystawie sztuk pięknych w Warszawie. Po powrocie do rodzinnego miasta, ś. p. Gumiński otworzył pracownię, z której też ukazywały się na świat w długim szeregu obrazy treści religijnej, studya charakterystyczne, pejzaże oraz rysunki, któremi przez czas długi zasilał pisma obrazkowe. W r. 1852 uzyskał patent nauczyciela rysunków w zakładach szkolnych, co mu nie przeszkadzało w dalszym ciągu i z różnym pożytkiem służyć sztuce. Pracowity i ruchliwy umysł nie dał artyście spoczywać bezczynnie. Wykonał on też szereg akwarel („Widoki pałaców cesarskich"), uporządkował galeryę portretów ks. Radziwiłłów w Nieświeżu, naklejał plafon H. Siemiradzkiego „Światła i cienie" w westibulu pałacu hr. Zawiszów przy ulicy Bielańskiej, konserwował przez czas jakiś galeryę wilanowską, odnawiał wreszcie obrazy i plafony w kaplicy archikonfraterыi literackiej, organizował żywe obrazy na cele dobroczynne itp. Poza działalnością artystyczną ś. p. Gumiński odznaczał się zaletami charakteru i uczynnością dla bliźnich.

Rząd sprzyja krajowi! To nie ulega najmniejszej wątpliwości, oto najnowszy dowód. Sądy galicyjskie otrzymały z Wiednia nietylko zapasy druków, co, na skutek starań gremium drukarskiego miało być usunięte, ale nawet papier, zwykły papier kancelaryjny i konceptowy do potrzeb biurowych. Nadesłano tego ogromne zapasy, które wystarczą najmniej na pół roku. Postępowanie takie wyrządza ogromne szkody miejscowym handlom papieru w miastach galicyjskich, w których dotychczas każdy sąd potrzeby swoje zaspakajał. PP. posłów prosimy, aby ujęli się za krzywdą naszych kupców.

A to co nowego? zapytać musimy na widok wyłącznie niemieckich formularzy, które obecnie, z nastaniem nowej procedury sądowej, listowi dają stronom do podpisu wręczając uchwały sądowe. — Mamy język urzędowy polski, zarówno w urzędowaniu wewnętrznem, jak i w znoszeniu się z publicznością. Poczty, jako podległe ministrowi handlu, mają wprawdzie niemiecki język w służbie wewnętrznej, ale ze stronami obowiązane są znosić się po polsku. Skąd się wzięły, na jakiej podstawie owe formularze, w księgi ujęte, stylizowane jedynie po niemiecku? Zastrzegamy się bardzo stanowczo przeciw temu nadużyciu i narzucaniu niemczyzny publiczności naszej.

Z sali sądowej. Przed trybunałem orzekającym sądu karnego w Krakowie, któremu przewodniczył p. radca Kulawski, toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Franc. Szalonkowi i Janowi Szostakowi z Gromca. Oskarżeni oni byli, że w prawdzie nie w zamiarze zabicia, lecz wśród czynnej zniewagi pobili Wincentego Szalonka i tak ciężko uszkodzili go na ciele, że skutkiem tego pobity umarł. Nieboszczyk był bratem oskarżonego Franciszka Szalonka. W spadku po ojcu odziedziczyli bracia zagrodę, którą objął Franciszek, a brata spłacał. Wincenty nie chciał pracować, upijał się i wyprawiał awantury, nachodząc dom brata w czasie jego nieobecności. Dnia 3 lutego b. r. obaj oskarżeni zabrali Wincentego, który był kompletnie pijanym, z chaty sąsiada do domu Franciszka, skąd na drugi dzień wyjechać miał na robotę do Ostrawy, gdzie brat jego przy kolei pracował. Wincenty opierał się, na drodze upadł dwa razy, a w domu oskarżeni związali go i zanieśli do piwnicy. Następnego dnia znaleziono go tamże martwym, miał pięć żeber złamanych i liczne guzy i sińce. Po przesłuchaniu licznych świadków sąd uznał obu oskarżonych winnymi przekroczenia z § 335 i skazał Szalonka na 4, a Szostka na 5 miesięcy aresztu. — Oskarżeni zastrzegli sobie trzy dni czasu do namysłu, a prokurator zgłosił sprzeciw.

Dnia 13 grudnia 1897 ze sklepu lwowskiego zegarmistrza Wolfa Lutwaka przy ulicy Karola Ludwika, skradziono 39 zegarków srebrnych, 1 złoty, 9 niklowych, 60 łańcuszków srebrnych, 51 niklowych i 38 sztuk srebrnych wisiorków, łącznej wartości 444 złr. 21 ct. Podejrzenie padło na 18 letniego czeladnika stolarskiego Majera Parnesa vel Michała Bańkowskiego. Zaraz nazajutrz po dokonaniu kradzieży przytrzymano go za Żółkiewskiemi rogatkami. Przyznał się on do kradzieży i wskazał kryjówkę, gdzie znaleziono wszystkie skradzione przedmioty, z wyjątkiem kilku zegarków, które już był sprzedał. W poniedziałek stanął przed lwowskim sądem, który go na podstawie werdyktu przysięgłych skazał na 3 lata ciężkiego więzienia.

Wodociągi krakowskie. Komisya wodociągowa odbyła wczoraj posiedzenie, któremu przewodniczył p. prezydent Friedlein. Na wniosek komitetu technicznego uchwalono zaprosić do ocenienia projektu budowy wodociągów jako znawców pp. prof. dra Luegera z Stuttgartu, prof. Ostena z Berlina, prof. E. Graua z Darmstatu i prof. Józefa Rychtera ze Lwowa. Nadto uchwalono zwrócony ze Lwowa projekt ustawy o przymusowem pobieraniu wody wraz z uwagami, poczynionemi przez Wydział krajowy, oddać p. drowi Pieniążkowi do rozpatrzenia, oraz przydzielić temuż opracowanie sprawy wywłaszczenia gruntów, potrzebnych pod budowę wodociągów.

Tramwaj elektryczny. Na podstawie ogólnych zasad, uchwalonych swego czasu przez Radę miejską, wygotował p. notaryusz Niemczewski kontrakt, jaki gmina krakowska zawrzeć ma z towarzystwem budowy tramwaju elektrycznego. Kontrakt ten, opatrzony uwagami syndyka miejskiego, dra Hajdukiewicza, jest przedmiotem obrad sekcyi prawniczej, która w tym celu wczoraj odbyła jedno, a dziś wieczorem odbędzie drugie posiedzenie.

Jarmark na konie został wczoraj zamknięty. Ogółem w ciągu trwania pięciodniowego jarmarku sprowadzono 453 koni, w liczbie tej 34 włościańskich. Dla wojska zakupiono 94 sztuk, prywatnie sprzedano przeszło 200 sztuk koni,

Na Rynku głównym rozpoczęto dziś roboty koło budowy głównego kanału, na przestrzeni od ul. Floryańskiej do ul. św. Jana.

Nauka kroju. Z Czytelni dla kobiet otrzymujemy następujące pismo:

Komitet, zajmujący się gorąco sprawą szkoły praktycznej dla kobiet, rozpoczyna z szeregu rzemiosł kobiecych naukę kroju, która odbywać się będzie w lokalu Czytelni. Nauki podjęła się bezinteresownie osoba, znająca dokładnie wszelkie kroje, szczególniej krój Wortha, przeznaczając opłatę za naukę na cele szkoły rzemiosł.

Dla ułatwienia nauki osobom niezamożnym, naznaczono opłatę za cały kurs od 1 do 5 złr., według możności. — Zapisywać się można w Czytelni, ulica Szpitalna l. 7, codziennie między godziną 6 a 8 wieczorem.

Dualizm na moście. Most na Wiśle, łączący Kraków z Podgórzem, oświetlony jest na zasadach dualistycznych. Jednę połowę mostu oświetla gmina krakowska, a drugą podgórska. Dawniej, za dobrych czasów złotej zgody, nie było w tem nic nadzwyczajnego, cały most oświetlony był równomiernie gazem. Inaczej dzisiaj, gdy między sąsiadami wre wojna. Tu gaz, tam nafta. Dopóki na krakowskiej połowie mostu stały zwykłe lampy gazowe, różnica nie była zbyt wielką, a przynajmniej nie tak rażącą. Teraz jednak Kraków ustawił lampy żarowe Auera o podwójnych płomieniach. Dają one silne, białe światło, a sąsiadki podgórskie migocą nikłemi, żółtemi płomykami. Wygląda to dość zabawnie, chociaż nie jest bardzo przyjemnem dla przechodnia. Jednem słowem jaśniej w Wielkiem Ks. Krakowskiem, aniżeli w przyległem Królestwie Galicyi i Lodomeryi.

Komitet balu rolników wszechnicy Jagiellońskiej podaje do wiadomości: Ogólny dochód z balu wynosi 2620 złr. 11 ct., wydatki 1909 złr. 31 ct., pozostaje więc czysty dochód w sumie 710 złr. 80 ct. Z tego ⅓, t. j. 237 złr. wręczono JM. ks. rektorowi na wystawienie biustu Adama Mickiewicza w *Collegium novum*, a resztę, w wysokości 473 złr. 80 ct. obrócono na cele biblioteki Kółka rolników.

Henryk Sienkiewicz, jak donoszą z Rzymu, otrzymał od króla Humberta krzyż komandorski orderu św. Maurycego i Łazarza. Jest to najwyższy order włoski po Anuncyacie, który udzielany tylko bywa osobom panującym i wielkim politycznym osobistościom.

Dyrekcya poczt ogłasza: Zwraca się uwagę publiczności, że nadawcy posyłek za powziątkiem obowiązani są podać kwotę powziątku nietylko na adresie przesyłkowym, lecz także wyszczególnić ją w napisie na posyłce samej słowami „powziątek .... złr. ... ct. w. a., przyczem kwotę reńskich słowami wypisać należy. Nadmienia się, że zakład pocztowy nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za kwotę powziątku, jeżeli posyłka z powodu braku odnośnego zapisku wydaną będzie adresatowi bez pobrania powziątku.

Ze Lwowa. Rada miejska we Lwowie odbyła w sobotę wieczorem posiedzenie nadzwyczajne, na którem z inicyatywy p. Ihnatowicza wezwała prezydyum miejskie, aby w Kole polskiem za pomocą petycyi, a także w Radzie szkolnej krajowej i Wydziale krajowym poruszyło ponownie sprawę założenia akademii handlowej we Lwowie. W sprawie tej chodzi o to, że miasto, Izba handlowa i skarb krajowy koszt założenia i utrzymania akademii około 30.000 złr. chcą ponosić jedynie w połowie; rząd wymaga, aby ponosiły w dwóch trzecich częściach. Prof. dr. Piętak przyrzekł poparcie tej petycyi w Kole polskiem.

Eugeniusz hr. Zichy, znakomity węgierski uczony i patryota, który podjął podróż do Rosyi dla badań nad początkami historyi Węgier, przybył w niedzielę do Lwowa. Po śniadaniu, ofiarowanem mu w Grand hotelu przez wydawnictwo *Słowa Polskiego*, opuścił Lwów. — Na śniadaniu byli obecni przedstawiciele świata naukowego i dziennikarskiego. Pierwszy toast wzniósł p. Tadeusz Romanowicz i pił zdrowie hr. Zichyego, na co ten odpowiedział w ciepłych wyrazach. Na cześć narodu węgierskiego wzniósł toast p. Kazimierz Skrzyński. Hr. Zichy udał się pospiesznym pociągiem do Podwołoczysk, a stamtąd w dalszą drogę.

Kolej z Przemyśla do Krasiczyna. Ministerstwo kolei żelaznych nadało Adamowi księciu Sapieże na czas aż do dnia 22 lutego 1899 pozwolenie na przedsięwzięcie technicznych robót wstępnych dla zbudowania trzeciorzędnej drogi żelaznej o wązkim torze z Przemyśla do Krasiczyna, pędzonej siłą elektryczną.

Ofiarą swego zawodu padł młody lekarz lwowski dr. Penzias, odbywający praktykę w lwowskim szpitalu powszechnym. Przed kilku dniami zauważył on, w dwa dni po dokonaniu operacyi na ciele chorego, na swoim palcu wskazującym małą bliznę. Sądząc, iż to rana nieznaczna, zwłaszcza, iż nie odczuwał żadnych bólów, nie leczył się wcale. Nazajutrz obrzękła mu cała prawa ręka, udał się więc do szpitala. Okazało się, iż stan dra Penziasa jest tak groźnym, iż musiał się poddać operacyi odcięcia ręki.

Kontrkandydatem ks. Gromnickiego do mandatu po ś. p. Horodyskim z okręgu Buczacz Czortków jest prof. Romańczuk.

Skandaliczny proces. Donoszą z Jass, że przed sądem apelacyjnym toczy się tam proces, który budzi wielkie zainteresowanie zarówno przez udział znanych osobistości, jak i znacznej kwoty pieniężnej, która jest istotą sprawy. Przedmiotem procesu jest spór prawny pomiędzy córką zmarłego ks. Beldimano, a jego wdową. Jako świadkowie wystąpią: król Karol, królowa Elżbieta, księżna Wied, książęta Morussi, Sturdza i wiele innych członków znakomitych rodzin kraju. Dwór i królowa napróżno usiłowali strony poważnione pogodzić. Charakterystycznem jest już to, gdy matka rodzoną swą córkę przed sąd pozywa i proces taki już z tego względu jest ciekawym — tu jednak są znacznie ciekawsze i więcej znamienne szczegóły.

Księżna Beldimano usunęła z domu swą rodzoną córkę, gdy ta była jeszcze małem dziecięciem i skryła ją tak, że nikt o jej miejscu nie wiedział. Książę Demetryusz Beldimano szukał bezskutecznie córki swojej po całej Europie. Niebawem zmarł, a ponieważ sądzono, że córka również nie żyje, przeto wdowa odziedziczyła cały majątek. Uznana za zmarłą księżniczka Marya przebywała wówczas w Kolonii, gdzie walczyła z nędzą, aż jej się wreszcie udało o swem przykrem materyalnem położeniu powiadomić rodzinę, która natychmiast poczyniła kroki, aby wyrodną matkę skłonić do zmienienia jej krzywdzącego córkę postępowania. — W sprawie tej interweniowali osobiście oboje królestwo, lecz matka ani słyszeć o córce nie chciała. W końcu księżniczka wytoczyła swej matce proces. Sąd pierwszej instancyi wydał pomyślny dla księżniczki wyrok, przysądzając jej należny spadek po ojcu. Matka wniosła apelacyę z powodu pewnych nieformalności. Wyroku sądu wyższego oczekują w kraju z wielkiem zainteresowaniem.

Głos Niemca z r. 1822. Ciekawy dokument odnalazł *Goniec Wielkopolski* mianowicie zdanie ministra oświaty pruskiego Allensteina, urzędującego w latach 1817 do 1837. Mąż ten w roku 1822, kiedy regencya poznańska zapytywała się ministerstwa oświaty, jak dalece rozpowszechniać należy język niemiecki w ziemiach polskich, odpowiedział w ten sposób:

„Chodzi wprawdzie rządowi o to, aby ludność polska umiała po niemiecku celem uczestniczenia w korzyściach instytucyi państwa, ale bynajmniej dlatego nie jest koniecznem, aby Polaków germanizować. Gdyby zaś mniemano, że do kształcenia narodu polskiego przyczyni się tylko najgłówniej niemczenie, popełnionoby gruby błąd. Wykształcenie bowiem tak człowieka, jak i narodu tylko ojczysta zapewnia mowa. Tę chcieć mu wziąć, a z nim cały sposob zapatrywania się (bo religia i język są najdroższemi świętościami, w których mieści się jego sposób myślenia i jego uczucia), natomiast zaś chcieć zaszczepić weń sztucznie inną obcą, byłoby zupełnie przewrotną drogą kształcenia

nawet pojedyńczego człowieka, cóż dopiero całego narodu, chociażby ten nie posiadał tak bogatego, odrębnie wykształconego i gramatycznie wykończonego języka, jakim, wiadomo, jest polski. Chcąc o kształcenie narodu polskiego z dobrym skutkiem się starać, najpewniejszym ku temu jest środkiem język ojczysty; interes zaś rządu dostatecznie uwzględniony będzie, jeśli tylko język niemiecki, jako przedmiot nauki w każdej polskiej szkole zaprowadzony będzie, i jeśli o to starać się będzie cie, aby dziecię przed opuszczeniem szkół dokładnej w nim wprawy nabyło."

Chcąc zaś regencyi poznańskiej przedłożyć przed oczy skutki polityczne, wynikające z wytępienia języka, wynaradawiania ludu, powiada ministeryum w innem miejscu tegoż reskryptu te wielkie słowa: „Każda zwierzchność, która religię i język narodu — te świętości najdroższe — uznaje, szanuje i broni, może być pewną, że zjedna sobie serca poddanych; ta zaś, która obojętną jest na nie, lub wcale zamachów na nie się dopuszcza, jątrzy i bez cześci naród, sposobiąc sobie zarazem niewiernych i złych poddanych."

Tak mówił poprzednik panów Gosslera, Bossego i innych kulturtraegerów! Minister Allenstein położył wielkie zasługi, kładąc podwaliny prawodawstwa szkolnego w państwie pruskiem.

Ze Stowarzyszeń.

— **Walne zgromadzenie** członków Tow farmac. „Unitas" w Krakowie, odbyło się 13 bm., na którem udzielono ustępującemu wydziałowi absolutoryum i wybrano nowych członków wydziału na r. 1898. Prezesem został wybrany Antoni Śmieszek, mag. farm., wiceprezesem Antoni Markowicz, sekretarzem Hugo Muthram, skarbnikiem Bronisław Pytlarski. Do wydziału weszli B. G. Jawornicki, L. Georgeon, K. Przesmycki, Wł. Miętus, Z Łukowski. Do komisyi rewizyjnej Rom. Krasiński, Hier. Drzymała. Delegatami do kasy chorych, istniejącej przy Towarzystwie, zostali wybrani pp. Konstantyn Wiszniewski, aptekarz, i Juliusz Kaniewski, aptekarz.

Począwszy od dnia 15 kwietnia rozpocznie Towarzystwo wydawać własnym nakładem kwartalnik lub miesięcznik, którego zadaniem będzie obznajomienie szerszych warstw z ruchem powstałym w ostatnich czasach w tym zawodzie i bronienie spraw współpracowników. Uchwalono również rozpisać konkurs na dzieło naukowe w zakresie farmacyi i zainicyować najliczniejszy udział z Galicyi magistrów farmacyi na mającym się odbyć w maju b. r. ogólno-austryackim zjeździe farmaceutów w Wiedniu. Nazwę zaś Towarzystwa zmieniono na: „Galicyjskie Towarzystwo farmaceutyczne Unitas w Krakowie.

Przeniesienie. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Kornela Petrowicza, ze Śniatyna do Gródka.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 17 marca: „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa (po raz 6).

W piątek 18 marca: „Kozioł ofiarny", komedya w 3 aktach Blumenthala i Kadelburga (po raz 7) Przedstawienie popularne.

W sobotę 19 marca: „Gdzie szczęście", komedya w 4 aktach L. Germana (nowość).

W niedzielę 20 marca: „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa (po raz 7).

Koncert chóru akademickiego.

Bardzo szczęśliwie wyrównał wczorajszy koncert chóru akademickiego pewien brak w repertoarze bieżącego sezonu, spowodowany tem, że nasze Towarzystwo muzyczne kładzie obecnie główny nacisk na utwory orkiestralne, a kierownictwo artystyczne tego Towarzystwa całego nakładu swej pracy używa do wytworzenia i wyćwiczenia orkiestry. Jest to dążenie niewątpliwie bardzo chwalebne, a chwila, w której Towarzystwo muzyczne będzie mogło urządzić koncert symfoniczny, złożony z wielkich i poważnych utworów orkiestralnych i wykonać go własnemi siłami, stanowić będzie etap nader ważny i szczęśliwy w dziejach Towarzystwa. Z drugiej strony wszakże nie należy zapominać i o tem, że śpiew chóralny ma również bardzo wielu zwolenników i że w towarzystwach amatorskich należy się mu — samemu lub w połączeniu ze solami i orkiestrą — właściwie pierwsze miejsce. W sezonie bieżącym dotychczas jedna tylko „Lutnia" starała się o to, byśmy usłyszeć mogli z estrady także utwory chóralne, wczoraj dopomógł jej w tem chór akademicki.

Świeże głosy młodzieży składają się w chórze tym na bardzo miłe brzmienie, a czysta intonacya, dużo temperamentu i pewna szczera prostota w interpretacyi śpiewanych utworów, wolna od wszelkiego sentymentalizmu i tym podobnych, tak często właśnie w chórach męskich spotykanych nawyczek dyletanckich, stanowią główne jego zalety. Zdaje mi się wszakże, że staranniejszym jeszcze doborem głosów, zwiększoną pilnością w ćwiczeniu i częstszemi nieco występami możnaby brzmienie to jeszcze uszlachetnić, wytworzyć zwłaszcza dokładniejsze jeszcze związanie i zespolenie głosów. Dzisiaj basy, nie tyle liczebnie, co jakościowo, dominują nad tenorami, co wytwarza pewną nierówność brzmienia i powoduje pewne zmatowanie dźwięku, w którym chciałoby się słyszeć więcej nieco metalu.

Na program chóru złożyły się utwory Żeleńskiego, Moniuszki (w obrobieniu Galla), Baldamasa, Galla, (wszystkie te *a capella*), wreszcie większa rozmiarem, poważna w nastroju, piękna w brzmieniu chóralnem i orkiestralnem, chociaż trochę, w rytmice zwłaszcza, jednostajna kompozycya Brucha: „Pochód Normannów", w której solo barytonowe odśpiewał bardzo ładnie p. Szymański ze Lwowa. Oddanie wszystkich tych utworów było bardzo poprawne, a w „Gosposi" Galla uchwyconym był szczęśliwie zawadyacki, burszowski ton tej piosenki.

W koncercie wzięli nadto udział dwaj goście ze Lwowa: skrzypek prof. Wolfsthal i barytonista p. Szymański. Niepospolite zalety gry p. Wolfsthala, w pierszym rzędzie kryształową czystość intonacyi w najwyższych nawet pozycyach, ogromną istotnie technikę palcową i smyczkową, miękki, poetyczny ton, miała publiczność nasza sposobność ocenić już niejednokrotnie. Tak za odegranie koncertu wojskowego Lipińskiego, który po dziś dzień pozostał prawdziwym kamieniem probierczym dla techniki skrzypcowej, jak i melodyj cygańskich Sarasatego zbierał p. Wolfsthal rzęsiste oklaski, które uspakajać musiał dodatkami nad program. — Niemniej podobał się p. Szymański, którego wielki, piękny głos i pełne smaku oddanie również znane są już naszej publiczności z dawniejszych występów artysty. Jedna z najsympatyczniejszych artystek naszej sceny wreszcie, p. Tekla Trapszówna, dowiodła naszym melomanom, że i w deklamacyi można śpiewać, modulować i cieniować tak samo dobrze, jak w muzyce.

Dochód koncertu przeznaczonym był na budowę domu akademickiego, — tem bardziej dziwić się należy, że sala nie zapełniła się ani w połowie, a nawet nasze sfery akademickie dosyć nielicznych wysłały na kocert reprezentantów.

Seweryn Berson.

Dział ekonomiczny.

Kraków, 14 marca.

Wielki pośpiech, z jakim ciała reprezentacyjne Stanów Zjednoczonych przyznały żądane kredyty, celem wzmocnienia sił zbrojnych, a jeszcze więcej zbrojenie się mocarstw europejskich, dają powód do poważnych refleksyj nad obecną sytuacyą. Z dumą oświadczył pierwszy lord admiralicyi w parlamencie angielskim, iż Anglia wydaje teraz rocznie ćwierć miliarda na utrzymanie i wzmocnienie floty wojennej. Reskrypt carski do ministra finansów Wittego, w którym car zaznacza z całem uznaniem oszczędną gospodarkę, postanawia równocześnie, aby natychmiast wyasygnowano kwotę 90 milionów na cele marynarki. W Niemczech wreszcie przedłożenie rządowe, dotyczące floty, ma już prawie zabezpieczoną przyszłość. Wydatki na cele marynarki rywalizują z wydatkami na armie lądowe a to dlatego, że mocarstwa występują jako rywale w zapewnieniu sobie panowania nad Azyą i Afryką. Nic więc dziwnego, że wobec grożnych chmur na horyzoncie politycznym, dobre i przyjazne usposobienie nie da się budzić tam, gdzie spokój polityczny i nadzieja pomyślnej działalności jest pierwszą i główną podstawą należytego rozwoju ekonomicznego.

Widzimy tedy, jak apatya ogarnia wszystkie giełdy, a niektóre z nich stoją nawet w rzadkim kontraście do finansowych i ekonomicznych rezultatów poszczególnych krajów. Ameryka np. zrealizowała znakomity urodzaj roku zeszłego, złoto napływa jej ze wszystkich stron, a jednak obawa konfliktu kubańskiego derutuje giełdy amerykańskie. W Niemczech, gdzie handel i przemysł przybiera kolosalne rozmiary, giełdom brak na razie wszelkiej odwagi, gdyż wyniku akcyi wschodnio azyatyckiej trudno przewidzieć, a przeznaczeniem jej jest, bądź co bądź, tylko zapewnienie Niemcom w przyszłości pomyślnego materyalnego rozwoju.

Jedynem pragnieniem giełd jest uniknięcie gwałtownego starcia przeciwieństw, gdyż ani teraz, ani w przyszłości nie możnaby odzyskać strat, spowodowanych konfliktem dwóch mocarsrw.

Sytuacya w polityce wewnętrznej również nie oddziałała dodatnio na giełdę wiedeńską. Zmiana ministerstwa, która początkowo została przez giełdę spokojnie i obojętnie przyjętą, zainteresowała silniej spekulacyę w chwili, gdy poszczególne stronnictwa dobitniej zaakcentowały swoje stanowisko wobec nowego gabinetu. Obawa, iż zamieszanie w wewnętrznych stosunkach politycznych może trwać dalej, działa nadzwyczaj deprymująco i zmusza spekulacyę do rozwikłania wszelkich zaangażowań i zajęcia stanowiska wyczekującego.

Przy omawianiu sytuacyi giełdy wiedeńskiej kilkakrotnie już podnoszono, jak mało zadowalniają obecnie rezultaty najważniejszych gałęzi przemysłowych, oraz konieczność użycia pewnych środków zaradczych, aby niepomyślne te stosunki na polu przemysłowem nie wpłynęły ujemnie na ukształtowanie się targu pieniężnego. Jeśli dotychczas w tym kierunku nic nie zdziałano to przynajmniej sprawa ta znajdowała się na najlepszej drodze, czego dowodem jest, iż były minister handlu zdecydowany był jak najusilniej popierać sprawę założenia poważnego Towarzystwa wywozowego. Również spodziewać się było można, iż były minister Koerber położy ostatecznie koniec nie odpowiadającej dzisiejszym czasom ustawie o koncesyonowaniu Towarzyst akcyjnych. Wykonanie wszystkich tych planów, nawet przy najlepszych chęciach nowego ministra handlu, musi zostać odroczone i dozna najprawdopodobniej nie małej zwłoki.

Co do szczegółów dokonanych na giełdzie transakcyj zaznaczyćby wypadało, iż z końcem tygodnia panował nieco żywszy ruch w rentach państwowych, oraz walorach kolejowych. Powodem objawiającego się przyjaźniejszego prądu było osiągnięcie porozumienia w sprawie finansowej sanacyi kolei południowej, oraz korzystny wynik subskrypcyi na węgierską pożyczkę inwestycyjną.

Na targu pieniężnym panuje zupełny spokój. Zapotrzebowanie gotówki jes. nader słabe, a stopa procentowa utrzymuje się nadal na niskim poziomie. — W eskoncie prywatnym znajdują weksle pierwszorzędnych firm odbiorców po $3^1/_4$ %, zaś w reporcie jest gotówka po $3^3/_4$ do 4% w zaofiarowaniu.

A. U.

Patent na wynalazek. P. Władysław Klimała, właściciel cukierni w Podgórzu, otrzymał patent austryacki na skonstruowany przez siebie przyrząd, służący do przytrzymywania skórki na kiju bilardowym. „Trzymacz" ten, wkręcony na końcu kija, zastąpi praktykowane dotychczas nalepianie skórek, które łatwo odpadały, a jak znawcy twierdzą, w użyciu jest o wiele wygodniejszym. Waży tylko 5 gramów, kija więc nie obciąża. Wiedeńskie fabryki przyrządów bilardowych traktują już o nabycie patentu.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 14 b. m. przypędzono 3241 węgierskich, 544 galicyjskich, 94 bukowińskich, 819 niemieckich, razem 4748 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 35 do 38 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 29 do 34 złr., poślednich od 25 do 28 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 35 do 37 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 30 do 34 złr., poślednich od 26 do 29 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 38 do $41^1/_2$ złr., wyjątkowo — złr., średnich od 33 do 37 złr., poślednich od 28 do 32 złr., a wołów włościańskich od 22 do 26 złr., byki i krowy płacono od 20 do 32 złr. Tendencya: stała, ceny niezmienione.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Ujście Solne, 15 marca. Dziś w nocy zgorzała część miasta. Kilkadziesiąt rodzin bez dachu.

Wiedeń, 15 marca. *Wiener Ztg* ogłasza: Mianowani auskultanci adjunktami sądowymi: dr. Maryan Siekierzyński dla Wojnicza, Piotr Pattak dla Sokołowa, Kazimierz Marowski dla Kalwaryi, dr. Władysław Bocheński dla Jasła, dr. Zygmunt Tałasiewicz dla Krosna, Franciszek Frankowicz dla Dąbrowy, dr. Maryan Lang dla Jordanowa, Stanisław Smagowicz dla Bochni, Mieczysław Mossor dla Brzeska.

Wiedeń, 15 marca. *Wiener Ztg* ogłasza instrukcyę służbową dla prokuratoryj skarbowych.

Wiedeń, 15 marca. Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga, że car postanowił, aby instytucyę ziemstw już w tej jesieni zaprowadzono w całym kraju zakaukaskim.

Wiedeń, 15 marca. *(Telefonem.)* Dzisiaj wywrócił się wóz miejskiej straży ogniowej, gdy jechał w pełnym pędzie. Dwóch strażaków odniosło ciężkie uszkodzenia ciała.

Praga, 15 marca. Na posiedzeniu ankiety, zwołanej przez Izbę handlowo-przemysłową, w celu obmyślenia środków dla podniesienia handlu czeskiego, oświadczył reprezentant rządu Roessler, że zarząd kolei państwowych gotów jest obniżyć opłatę od przewozu nawozów sztucznych. W tym wypadku jednak, koleje prywatne muszą iść za przykładem kolei państwowych.

Budapeszt, 15 marca. Z wielką okazałością obchodzą tu dzisiaj pięćdziesiątą rocznicę nadania ustaw konstytucyjnych. Wszystkie sklepy są pozamykane. Z odświętnie przybranych domów powiewają chorągwie o barwach narodowych. Przed południem odbyło się imponujące zgromadzenie ludowe, na którem wygłoszono patryotyczne mowy.

Berlin, 15 marca. Stronnictwa liberalne ogłosiły już odezwę przeciw programowi agrarzystów skierowaną. Liberali dowodzą, że agrarzyści dążą do podrożenia środków żywności i zmniejszenia przez to ogólnej konsumcyi.

Berlin, 15 marca. Na wczorajszem pełnem zgromadzeniu wiecu handlowego obecni byli sekretarz stanu hr. Posadowsky i br. Thielmann, jakoteż prezes Banku Rzeszy dr. Koch. Posadowsky miał mowę, w której zaznaczył, że rząd popierać będzie dążności handlu i przemysłu niemieckiego ku wyszukaniu nowych dróg zbytu. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie rezolucyę, w której wiec oświadcza się przeciwko upaństwowieniu Banku Rzeszy i za przedłużeniem przywileju bankowego.

Paryż, 15 marca. Izba sankcyonowała na wczorajszem posiedzeniu ugodę pocztową, podpisaną w Waszyngtonie 15 czerwca 1897 roku. Poczem przystąpiono w dalszym ciągu do obrad nad budżetem dochodów. Cały budżet został przyjęty.

Paryż, 15 marca. *Agencya Havasa* donosi, że wbrew wiadomościom wczorajszych porannych dzienników aresztowanie oficera Haana nastąpiło nie z powodu szpiegostwa. Władze wręczyły mu tylko nakaz wydalenia z kraju i odstawiły go do granicy.

Londyn, 15 marca. *Biuro Reutera* donosi z Kapstatu, że w Johannesburgu zamordowano w skrytobójczy sposób współwłaściciela firmy „Bracia Barneto" niejakiego Wolfa Joela we własnym kantorze. Mordercę ujęto.

Londyn, 15 marca. Subskrypcya na pożyczkę chińską rozpocznie się we wtorek.

Rzym, 15 marca. Parlamentarna komisya pięciu, badająca sprawę Crispi'ego, odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie, a sprawozdanie swe przedłoży Izbie w piątek.

Petersburg, 15 marca. Pięćdziesięcio i storublowe banknoty nowego wzoru będą puszczone w obieg w ciągu marca st. stylu.

Petersburg, 15 marca. Główny zarząd kolei państwowych postanowił wprowadzić powszechne ubezpieczenie oficyalistów od wypadku.

Petersburg, 15 marca. Felietonista *Now. Wrem* twierdzi, że artyści polscy odnieśli zwycięstwo na wszystkich wystawach tutejszych tego sezonu: Siemiradzki w Akademii nauk, Brandt i W. Kotarbiński w Akademii sztuk pięknych. Polskie obrazy — pisze — stały się przynętą na wystawy.

Petersburg, 15 marca. *Wiestnik Jewropy* drukuje nowy przekład „Sonetów krymskich" Mickiewicza.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 15 marca. *(Telefonem.)* H. Thun prowadzi bezustannie rokowania z przywódcami stronnictw. Pojutrze odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego klubów prawicy, na którem Jaworski zda sprawę z wyniku rokowań prezydenta gabinetu ze stronnictwami opozycyi co do najważniejszych spraw.

Wiedeń, 15 marca. Wczoraj odbyło się zebranie dolno-austryackiej wielkiej własności pod przewodnictwem hr. Colloredo. Uchwalono następującą rezolucyę: Zebranie przyjmuje do wiadomości wstąpienie dra Baernreithera do gabinetu i wyraża opinię, że przez to w znanych warunkach dotychczasowe stanowisko wiernokonstytucyjnej wielkiej własności pod żadnym względem zmienionem nie zostaje. Komitet wyraża przeciwnie nadzieję, iż silna spójność związku wiernokonstytucyjnej wielkiej własności umożebni utrzymanie dotychczasowego porozumienia z pokrewnemi pod względem poglądów grupami niemieckiemi i w ten sposób wprowadzi działalność parlamentarną na drogę, licującą najzupełniej zarówno z potrzebami państwa, jak i z potrzebami ludności niemieckiej.

W zgromadzeniu mężów zaufania dnia 19 marca uchwalono wziąć udział.

Wiedeń, 15-go marca. Na zebraniu morawskiej wielkiej własności, które odbyło się wczoraj, pochwalono zastrzeżenia, pod któremi dr. Baernreither podjął swą ciężką (!) i odpowiedzialną misyę, jemu samemu zaś wyrażono całkowite zaufanie, wreszcie położono szczególny nacisk na zupełną niezależność stronnictwa.

Również co do nowych rozporządzeń językowych i życzenia jak najrychlejszego ustawowego uregulowania kwestyi językowej, uchwalono solidarność z komitetem czeskim. Za szczególniej ważne komitet morawski uważa: niezmienne utrzymanie dotychczasowego związku stronnictwa i dbałość o dobre stosunki z niemieckiemi grupami parlamentarnemi, szczególniej w celu czynnej obrony interesów niemieckich w zdolnej do pracy Izbie posłów.

Berno, 15 marca. Na zebraniu komitetu wyborczego morawskiej wiernokonstytucyjnej wielkiej własności uchwalono rezolucyę, godzącą się na wszystko, co wypowiedziano w rezolucyi, powziętej przez czeską wiernokonstytucyjną wielką własność.

Berno, 15 marca. Odbyło się tutaj posiedzenie berneńskiego klubu czeskiego i staroczeskiego klubu narodowego. Przemawiali posłowie Slama i Zaczek, z zastrzeżeniem oceniając nowe ministerstwo.

Na zebraniu klubu czeskiego radykali czescy znaleźli się w większości i uchwalili rezolucyę, domagającą się od swych posłów, ażeby stali niewzruszenie przy swym prawno państwowym programie narodowym i Thunowi, który przy pomocy czeskich głosów pragnie przeprowadzić szkodliwą ugodę z Węgrami, dotąd odmawiali swego przyzwolenia, dopóki „nie położy fundamentów pod prawno-państwową ugodę z koroną czeską". Zgromadzeni oświadczyli, że nie mają żadnego zaufania do rządu Thuna.

Praga, 15 marca. *Politik* stawia bardzo niepomyślny horoskop co do stosunków parlamentarnych najbliższej sesyi Rady państwa. Dziennik ten wyraża powątpiewanie, czy będzie można najważniejsze ustawy załatwić.

Zawikłania na wschodzie.

Londyn, 15 marca. W Izbie gmin wniósł p. Davitt interpelacyę z zapytaniem, czy prawdą jest, że Anglia ma wypożyczyć pewną ilość statków Stanom Zjednoczonym na wypadek wojny tychże z jednem z państw europejskich. Podsekretarz Curzon zaprzeczył temu. Następnie zapytał Davitt, czy poseł angielski w Waszyngtonie uczynił rządowi Unii propozycyę przymierza na wypadek poważnych zawikłań w Azyi wschodniej, lub czy podobna propozycya wyszła od prezydenta Mac Kinley'a i dalej, czy wysokie sfery rządowe angielskie zaofiarowały swe pośrednictwo Stanom Zjednoczonym i Hiszpanii?

Curzon oświadczył, że pytania te noszą taki charakter, iż nie uważa za stosowne na nie odpowiedzieć. Oświadczył on także, iż nie otrzymał potwierdzenia, jakoby w wojsku Derwiszów znajdowali się oficerowie europejscy.

Na zapytanie p. Patricha O'Brien'a, czy Anglia zaprotestowała przeciw zajęciu Portu Arthur przez Rosyę, odparł Curzon, że na podobne zapytanie, bez poprzedniego zapowiedzenia tegoż, nie może dać odpowiedzi. Na dalsze zaś zapytanie, co do zajęcia pewnej części Mandżuryi przez wojska rosyjskie, zaznaczył, iż wiadomość ta dotąd nie jest sprawdzoną.

P. Webster zapytuje, czy będą poczynione kroki, aby wysepki, otaczające Hong-kong i dalsze części stałego lądu, potrzebne do obrony Kong-kongu, przeszły na własność Anglii? Na to otrzymał on od Curzona zapewnienie, że wszystko, co jest potrzebne do obrony posiadłości angielskich w Hong kongu, zajmuje od dłuższego czasu uwagę rządu, który tych spraw z oka nie spuszcza.

Rzym, 15 marca. W Izbie poselskiej p. Diligenti interpelował rząd, jakie stanowisko zajmą Włochy w sprawie kandydatury księcia Jerzego greckiego na gubernatora Krety? — Podsekretarz spraw zagranicznych, hr. Bonin, udzielił na tę interpelacyę odpowiedzi: Przy wyborze organu, o który właśnie rząd dzisiaj jest interpelowany, wyłoniły się trudności, które załatwienie sprawy przedłużyły. — Podczas rokowań mocarstw Rosya postawiła kandydaturę ks. Jerzego. Gdy rząd włoski oficyalnie w sprawie tej kandydatury zapytano o zdanie, nie omieszkał on odpowiedzieć, że kandydatura ta jest mu sympatyczną, Przy tej sposobności wyraził rząd życzenie, aby w sprawie tej kandydatury wszystkie mocarstwa zajęły zgodne stanowisko, ponieważ Włochy we wszystkich sprawach wschodnich gwarancyę pokoju europejskiego widzą jedynie w zgodnem działaniu mocarstw europejskich, a na tym pokoju im zależy. Żadnej innej kandydatury dotąd nie postawiono. Ponieważ — mówił dalej podsekretarz — mocarstwa nic stanowczego nie postanowiły, przeto Włochy muszą w tej sprawie zająć także wyczekujące stanowisko, aby przez to nie utrudniać Krecie uzyskania dobrodziejstwa pokoju.

Neapol, 15 marca. *Corresp. di Napoli* donosi, że hiszpańscy i amerykańscy prałaci zwrócili się za pośrednictwem kardynała Rampolli do papieża z prośbą, aby przeszkodził wybuchowi wojny Hiszpanii ze Stanami Zjednoczonemi.

Berlin, 15 marca. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że zaraz po nadejściu wiadomości o ostatecznem zawarciu układów Niemiec z Chinami, wydał cesarz telegraficznie rozporządzenie bezzwłocznego wycofania załogi wojskowej z tak zwanego pasu neutralnego, leżącego poza Kiao-Czau w 50-kilometrowym promieniu. Reszta załogi wyjdzie z Chin wtedy, gdy zapanuje przekonanie, że Chiny w neutralnym pasie żadnych zmian nie zaprowadzą bez zezwolenia zwierzchniczej władzy niemieckiej.

Londyn, 15 marca. Z Pekinu donoszą, że Francya zamierza zająć port Lei-czau, na półwyspie Kwantung (w Chinach południowych, blisko granic Tonkinu, jako punkt oparcia dla swej floty.

Londyn, 15 marca. *Biuro Reutera* donosi z Soeulu, że rząd koreański zawiadomił onegdaj posła rosyjskiego, iż zamierza oddalić zarówno rosyjskich instruktorów wojskowych, jakoteż rosyjskiego doradcę finansowego.

Ustąpienie Salisbury'ego.

Londyn, 15 go marca. Sekretarz Salisbury'ego ogłasza, iż premier angielski po piątkowem posiedzeniu gabinetu miał ponowny atak gorączki. Obecnie stan jego poprawił się, ale lekarz zaleca margrabiemu kompletny spokój i pobyt w południowej Francyi. Podczas nieobecności Salisbury'ego sprawy bieżące ministerstwa spraw zagranicznych będzie załatwiał Balfour.

Kolonia, 15 marca. *Koln. Ztg* podaje z Londynu senzacyjną wiadomość, że prezydent gabinetu, lord Salisbury, ma zamiar usunąć się zupełnie od udziału w życiu publicznem. Interesa państwa prowadzić będzie na razie obecny jego zastępca lord Balfour.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 15 marca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	25
„ „ srebrna	102	20
4% renta austryacka złota	122	70
4% „ „ koronowa	102	55
4% „ węgierska złota	121	35
4% „ „ koronowa	99	45
Akcye Banku austro-węgierskiego	925	—
„ kredytowe	362	50
Londyn	120	45
Marki	58	75
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	45	—
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	160	—
Losy tureckie	56	80
Akcye Anglobanku	160	50
„ Unionbanku	299	50
„ Bankverein	270	50
„ Laenderbanku	216	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	303	50
„ „ Południowej	78	—
„ „ Elbethal	280	—
„ „ Nordbahn	3435	—
„ „ Staatsbahn	339	50
„ „ Alpine	151	80
Tureckie Tabaczne	131	50
Ruble	127	25

Berlin, 15 marca 1898.

Banknoty austryackie	170	15
Krótki Wiedeń	170	05
Banknoty rosyjskie	217	—
Krótka Warszawa	216	30
$4^1/_2$% Listy Polskie	100	90
Renta włoska	93	—
Akcye kredytowe austryackie	228	12
Ruble Ultimo	217	—

Wiedeń, 15 marca 1898.

Spirytus gotowy	19	90
Cena nafty	15	—
Pszenica na wiosnę	11	87
Żyto na wiosnę	8	75
Owies na wiosnę	6	81
Kukurudza	5	63

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 15 marca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	80
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	75
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	96	75	97	25
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	101	25	102	25
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	75	97	40
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	96	75
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	25
„ „ Stanisławowa	—	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	381	—	385	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	—	214	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	302	50	304	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Koncypienta nataryalnego, zdolnego do substytucyi i rutynowanego kancelisty notaryalnego — **poszukuje NOTARYUSZ w NISKU.** 511 1 3

Pomocnika

z handlu galanteryjno-drobiazgowego, **poszukuje natychmiast handel E. Rodakiewicza w Przemyślu.** Język niemiecki wymagany. 510 1 6

Wynalazca poszukuje eksploatora na Galicyę resp. na Austryę, dla swego wynalazku opatentowanego, poważnego, mającego zbyt kolosalny. Interes pewny, niewymagający specyalności. **Hotel Krakowski Nr. 29, godz. 10—12 i 3—5.** 509

Po 50 ct.

TORCIKI

codziennie świeże i gotowe, w kilku gatunkach do wyboru, poleca „**Cukiernia Warszawska**“ **w Krakowie przy placu Dominikańskim pod l. 3.** 504 1 10

Handel korzenny osobno.

ED. KLIMEK

Rynek gł. Nr. 21 róg ul. Brackiej,

poleca na post: **Kawior astrachań., śledzie pocztowe, ostsee i marynowane, rozmaite marynaty i delikatesy.**

Zdrowa smaczna kuchnia.

Piwo Pilzneńskie i Bawarskie

Wszystko jak najtaniej. 404 5 10

Obszerne piękne pokoje gościnne.

5 gabinetów na większe zebrania.

Handel korzenny osobno.

Dla dogodności Szanow. Publiczności **otworzony został Skład fabryczny pierwszej krakowskiej fabryki**

malowania na porcelanie Hirscha Chajesa

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 71.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia i uzupełnia w malowaniu na porcelanie według wzoru.

Wykonuje również bardzo starannie napisy, monogramy i t. d.

Sprzedaż wyrobów uskutecznia się po cenach fabrycznych. 478 2 6

APTEKARZA SCHNEIDA

ziółka przeciw kaszlowi i proszki przeciw katarowi

wyrobu

apteki św. Jerzego, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,

przyrządzone podług przepisu lekarskiego, **dobroczynne są dla organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel**, łagodzą chrypkę i **usuwają drapanie w gardle.** — **Proszki** 50 ct., a należące do tego ziółka 50 ct., pocztą o 20 ct więcej na opakowanie (bez opłaty pocztowej). Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki.

St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse Nr. 33.

Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera.**

Zwracać uwagę na znak ochronny apteki św. Jerzego.

Ogłoszenie to należy wyciąć i zachować. 126 18 20

Doskonała sposobność nabycia dóbr Racławice.

Dnia **5 kwietnia 1898 r.** odbędzie się w sądzie okręgowym w **Kielcach** sprzedaż w drodze działów spadkowych majątku ziemskiego

Racławice

z przyległościami. Obszar 47 włók przedniej ziemi. Pałac o 14 pokojach, budynki gospodarcze murowane, inwentarz żywy i martwy w znakomitym stanie. Część ceny kupna może zostać przy hipotece na kilka lat.

Wszelkich wyjaśnień udziela **zastępca prawny masy spadkowej adw. Dr. Garfein w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 71, I. piętro.** 475 3 5



„Longliefe“ aparat oczyszczający samodzielnie powietrze w pokojach, którego w żadnym domu brakować nie powinno.

Kalosze prawdziwe rosyjskie. **Pantofelki** domowe.	**Przybory do bilardów.** Karty do gry. Ramki do gazet.	Oliwy do maszyn. Pasy do maszyn. **Artykuły** do pielęgnowania koni, bydła i uprzęży.	**Artykuły** hygieniczne **dla pielęgnowania chorych.**

Reim i Spółka, Kraków, Rynek L. 37, linia A-B, polecają:

Perfumy francuskie, angielskie, niemieckie i krajowe. **Woda kolońska. Mydła, wody. Pudry toaletowe.** Środki kosmetyczne **Środki do czyszczenia zębów.** Przybory toaletowe. Przybory do golenia.	**Płachty nieprzemakalne. Cement, gips.** WAPNO hydrauliczne. **Karbolineum.**	„Alpestre“ i „Sudetia“ **z roślin** alpejskich — sudeckich do samodzielnego sporządzania likierów. ‚Chartreus‘-‚Sudetia‘	**Ceraty** na stoły i meble. **Chodniki** ceratowe i kokosowe. **Przedściółki z „Linoleum“ i ceratowe.**

„Nowość“ Kieszonkowa waga dla bydła: TAŚMA

miernicza do skonstatowania wagi żyjących zwierząt. Niezbędna dla każdego gospodarza, handlarza bydła, rzeźnika i t. p. 445 2 3

Zakład kąpielowy w Swoszowicach poszukuje zdolnego restauratora. — Zgłoszenia do p. **Romana Silberbacha w Krakowie, ul. św. Tomasza 10.** 493 3 10

Pożyczki

od 500 złr. wzwyż, jako kredyt osobisty, wyrabia spiesznie i dyskretnie **Agentur, Budapest, Postfach 138.** 505 2 5

WĘGIEL KAMIENNY i koks

najtańszy i najlepszy, w całych wagonach, sprzedaje Dom komisowy i spedycyjny **Menderera w Przemyślu.** 258 15 104

ZMIANA LOKALU.

Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Floryańskiej Nr. 34 **do domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr. 40 (naprzeciw teatru).**

UWAGA. Celem uniknienia nieporozumień zwracamy uwagę P. T. Publiczności, iż skład nasz znajduje się w **Krakowie tylko przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 40.**

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Wystawa Stuttgart 1896 złoty medal.



zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiż. — Odznaczają się one wzorową konstrukcyą, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jakoteż nader piękn. ściegiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu.

Na maszynach tych można wykonywać **najozdob. hafty. Nauka haftu maszyn. także bezpłatna.**

Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn,** oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszyst. wystawach, świadczą najlepiej o niezrów. dobroci tychże.

Pszeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij, dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancyę co do dobroci tychże maszyn.

Nauki ozdobnego **haftu** na maszynach u nas nabytych udziela się bezpłatnie.

SINGERA Co. Tow. Akc. (dawniej G. Neidlinger), **Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).** 203 20 0

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Konkurs na plakat artystyczny.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów rozpisuje niniejszem

konkurs na artystyczny plakat

i zaprasza do współudziału artystów polskich.

Warunki:

1. **Plakat** ma być wykonany w wielkości 50/35 cm. **w kolorach,** a zresztą pozostawia się wolne pole pomysłowi szczegółów.

2. **Konkursowe plakaty zaopatrzone obranem godłem, tudzież koperty z temsamem godłem, zawierające nazwisko i adres autora, nasyłać najpóźniej do dnia 15 kwietnia 1898 r.** pod adresem: **Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów we Lwowie, ulica Kleparowska Nr. 8.**

3. Jako **pierwszą nagrodę** ustanawia się kwotę **koron 200,** jako **drugą koron 100,** jako **trzecią koron 50.**

4. Sędziami konkursu będą pp. Baczewski Leopold, Młodnicki Karol i Zacharjewicz Julian.

Bliższe informacye poda na żądanie Centralne biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Kleparowska Nr. 8. 499 1 2

Monastine

MONASTERKA. LIKIER OPACTWA de SAINT-GRATIEN

Likier ten najstaranniej dystylowany podług starego przepisu ułożonego w roku 1512 przez zakonników opactwa de St-Gratien, odznacza się własnościami ułatwiającemi trawienie: kieliszeczek po każdym pokarmie działa skutecznie; rozprowadzony wodą stanowi napój wyborny i orzeźwiający.

Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu i pieczęci gwarancyjnej kontroli chemicznej:

A. Garnier, ENGHIEN-LES-BAINS (France)

Wysokie odznaczenie na Wyst. Pow. Paryskiej 1889. Medal złoty. 129 9 9

Sacharyna 500 razy słodsza od cukru

Sacharyna w kształcie proszku: Wybornie się nadaje do słodzenia **wody sodowej, soków owocowych, likierów, konserw,** jakoteż **wina i moszczu.**

Sacharyna w kawałeczkach, Nr. 6, Nr. 9, Nr. 7, Nr. 8 dla **chorych,** dla **kuchni i domu.** W kawałeczkach mających tyle słodyczy co 15 deka, 9 deka cukru, jakoteż tyle co 2 kawałki i 5 kawałków cukru w kostkach. 387 6 0

Fabryka sacharyny Fahlberga, Lista i Sp. **jest jedyną wynalazczynią** sacharyny.

Nie jest to tosamo, co cukieryna. — Ostrzega się przed naśladowaniami! — Żądać zawsze oryginalnych paczek ze znakiem ochronnym.

Generalny zastępca dla Austryi-Węgier: **JULIUSZ JALOWETZ, WIEDEŃ,** II/1, Kaiser Josephstrasse Nr. 20.

Żądać cennika, próbek i podania sposobu użycia.

Doniesienie o dostawie.

C. i k. Ministerstwo wojny zamierza nabyć w drodze publicznej konkurencyi: 10.500 toporków, 435 000 kołków do namiotów przenośnych i 75.500 sprzączek bez trzpieni do rzemieni od uździenic, i zaprasza przeto do wniesienia ofert pisemnych. 486 2 2

Warunki dostawy wraz z formularzem oferty objęte są ogłoszeniem przez c. i k. Ministerstwo wojny pod oddz. 13, Nr. 372 4 marca 1898 sporządzonem, które interesowani mogą przeglądać we wszystkich Izbach handlowych i przemysłowych, we wszystkich Intendenturach korpusu, jakoteż w składach mundurów: Nr. 1 w Bernie, Nr. 2 w Budapeszcie, Nr. 3 w Gracu i Nr. 4 w Kaiser-Ebersdorf, a które skład mundurów Nr. 4 w Kaiser-Ebersdorf zgłaszającym się wydaje bezpłatnie.

Z c. i k. Ministerstwa wojny.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

o. p. Zassów, poleca do kultur wiosennych **50,000.000** sadzonek leśnych, **500.000** drzew parkowych i krzewów **w 200 różnych gatunkach,** tudzież następujące nasiona leśne przez krajową stacyę doświadczalną w Dublanach badane. — **Cena za 1 funt = 50 dk.** Jodła 40, limba 30, modrzew 140, sosna pospol. 160, czarna 130, amerykańska 280, świerk 150, akacya 30, brzoza 25, dąb 8, głóg 15, głóg monogyna 30, grab 30, jawor 35, jasion 15, klon 25 olcha czarna 40, wiąz 40, żarnowiec 40. Przy odbiorze 50 klgr. z jednego gatunku 5%, a przy 100 klgr. 10% rabat. 1000 klgr. żołędzi 125 złr. **Ilustrowane cenniki na żądanie opłatnie.** 360 8 10

PIERWSZY NAJTAŃSZY SKŁAD

Ubiorów Męskich i Dziecięcych

istniejący od roku 1850

ALBERTA KOHNA

pierwszorzędnego krawca wiedeńskiego 484 2 20

w Krakowie, ul. Grodzka L. 50, obok kościoła św. Piotra, poleca Szanownej Publiczności własnego wyrobu: **ubrania marynarkowe, żakietowe,** oraz **zarzutki, haweloki, płaszcze itp.,** jak również **w wielkim wyborze**

ubrania dziecięce.

Utrzymuje zawsze na składzie materyały z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych i wykonuje wszelkie zamówienia podług najnow. żurnali w jak najkrótszym czasie.

Ceny możliwie niskie.



133 19 20

Najlepsze hygieniczne

paryskie towary gumowe

do celów sanitarnych i chirurgicznych — poleca istniejąca od roku 1866 fabryka wyrobów gumowych

J. N. Schmeidler

cesar. i król. dostawca nadw.

w Wiedniu, VII., Stiftgasse Nr. 19.

Cenniki zadarmo. 130 23 0 **Wysyłka dyskretnie.**

Wagon 10.000 kg. czyli 120 hektolitrów

najlepszego wapna krakowskiego

sprzedaje po **60** zł. loco Kraków

JAKÓB BETTER

właściciel składu materyałów budowlanych i fabryki wyrobów betonow. w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 8. 451 4 15

REUMATYZM

Gościec, kurcze, suche bóle, bóle przy influencyi koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL 356 12 0

najlepsze nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli** aptekarza **w Radomyślu** koło Tarnowa. Cena **70** ct. za słoik. — Do nabycia w każdej większej aptece. Składy główne w następujących aptekach: Lwów: **Mikolascha, Krzyżanowskiego** i **T. Łazowskiego** — Przemyśl: **Mańkowskiego** — Gródek: **Herschelesa** — Kopyczyńce: **Redera** — Kraków: **K. Wiszniewskiego,** Droguervi **Zopotha i Sp.** — Podgórze: **D. Matuli** — Tarnów: **I. Sokalskiego, I. Niesiołowskiego** i **G. Szancera** — Grybów: **Nowaka** — Wadowice: **Macudzińskiego** — Ustrzyki: **Jastrzębskiego** — Rzeszów: **Karpińskiego** — Brzozów: **Tad. Kotowicza** — Nowy Sącz: **Stan. Pawłowskiego** — Strzyżów: **Zajączkowskiego** — Bielsko: **Frankla.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka **w Radomyślu** koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, należy dołączyć **6** ct. na list przesyłkowy.

Poświadczenia co do skutku:

Proszę o przesłanie za zaliczką 2 słoików maści Sapomentholowej, której używając, znajduję ją bardzo skuteczną w bólach nerwowych i reumatycznych.
Hrabina Marya Dronojowska, p. Krukienice.

Proszę jeszcze o 1 słoik Sapomentholu. Ulga widoczna.
Zbaraż. Ks. Wł Sojka.

Poprzednio przysłany mi Sapomenthol bardzo mi skutkował, proszę przeto o nadesłanie jeszcze 4 słoików. — Proszę o prędką wysyłkę.
Lajsce. Karol Hupka.

Proszę uprzejmie o przysłanie pocztą odwrotną 6 słoików Sapomentholu. — Onegdaj sprowadziłem 2 i dwie osoby używając go, odzyskały całkowicie zdrowie pierwotne.
Odporyszów. Ks. M. Cieślik.

Sapomenthol okazał się wyśmienitym, otóż proszę o przesłanie większego słoika.
Narawiszowice. Józef Jacorzyński.

Proszę mi posłać za pobraniem 2 wielkie słoiki Sapomentholu. — Z ostatniej posyłki byłem zadowolony.
Beniowa. K. Ulanowski.

Z przyjemnością donoszę, że Sapomenthol Pański okazał się znakomitym środkiem przeciw reumatyzmowi. Żona moja cierpiąc w maju b. r. na silny ból w okolicy prawego ucha, używała rozlicznych środków, atoli bezskutecznie. Dopiero po użyciu Sapomentholu bóle ustały zupełnie i dotąd po upływie 5 miesięcy nie powtórzyły się wcale. Wyrażam więc moje podziękowania imieniem własnym i mej żony.
Nowy Sącz. Józef Gutowski.

Sapomenthol skutkował mi świetnie, po kilkakrotnem natarciu ból ustał w zupełności. Proszę jeszcze o jeden słoik.
Dulcza mała. Izrael Grünn.

Użycie Sapomentholu uśmierzyło mej żonie znacznie bóle w nodze. Proszę o łaskawe przysłanie dalszych 2 słoików pocztą, za zaliczką.
Perehińsko. Kazimierz Rozwadowski.

Proszę o drugi słoik Sapomentholu, bo przynosi mi to ulgę. — Proszę o prędką wysyłkę
Medyka. Marynowicz.

Ponieważ już pierwszy słoik ulgę mi sprawił, proszę przysłać mi jeszcze 2 słoiki po 70 ct. za zaliczką.
Althütte—Bukowina. Ks. Waleaty Pucbała.

Proszę o łaskawe natychmiastowe wysłanie Pańskiego Sapomentholu słoik wielki za 2 złr. 50 ct., widzę bowiem, że mi tenże ulgę sprawia, i mam nadzieję wkrótce być wyleczonym.
Matyjówce. J. Gliniecki.

Proszę o przysłanie 4 słoików Sapomentholu, gdyż okazał się skutecznym.
Wrzawy. Adam Zych.